CENA 15 GROSZY

Opłata pocztowa uiszcz. ryczałtem.

Nr. 354

Rok IX— P OZ

Warszawa, Częstochowa, Kalisz, Piotrków Trybunalski, Włocławek, środa 19 grudnia 1934 r.

CENA 15 GROSZY

ABC

PISMO CODZIENNE

INFORMUJE WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM

Czy powtórzenie historji z 26 stycznia?

Nagłe przyspieszenie prac Senatu

nad zmianą konstytucji

Na jutro popołudniu zwołane zostało posiedzenie senackiej komisji konstytucyjnej. Na porządku dziennym postawiono dyskusję szczegółową nad projektem ustawy konstytucyjnej.

Fakt ten wzbudził zdumienie w kołach parlamentarnych, ponieważ, jak wiadomo, komisja konstytucyjna zakończyła w zeszłym tygodniu swoje prace uchwaleniem wniosku, zapowiadającego zmiany w projekcie, uchwalonym przez większość rządową Sejmu. Wniosek ten ma być rozpatrywany dopiero na czwartkowem plenarnem posiedzeniu Senatu i dopiero na uchwaleniu zapowiedzi zmian komisja mogłaby się zająć dalszą dyskusją szczegółową. Trudno więc dojść przyczyny tego pośpiechu.

Wobec jednak sposobu uchwalenia konstytucji w Sejmie dnia 26 stycznia r. b., niektórzy wyrażają przypuszczenie, że kto wie, czy niema tu chęci powtórzenia przez pp. senatorów Targowskiego i Rostworowskiego metod, zastosowanych przez pp. Sławka i Cara. Jak wówczas tezy konstytucyjne zamieniły się nagle w ustawę, tak i teraz wniosek o zapowiedzeniu zmian mógłby się z inicjatywy BB przekształcić w uchwałę, wprowadzającą te zmiany i zamykającą prace Senatu nad konstytucją.

NASZE ABC

O metodę dyskusji

ABC dwukrotnie już zajmowało się listem otwartym gen. Góreckiego do byłych kombatantów francuskich. We wczorajszym numerze prof. Stroński omówił znaczenie tego listu, podkreślając jego dodatnie strony, a dziś ten sam publicysta w swym artykule zdaje sprawę z pierwszych wrażeń, jakie wystąpienie gen. Góreckiego wywołało we Francji.

Jeżeli tu po raz trzeci w ciągu dwu dni powracamy do tego tematu, czynimy to przedewszystkiem dlatego, by w kilku zasadniczych kwestjach tego nader doniosłego zagadnienia postawić kropkę nad i.

Trzeba sobie powiedzieć otwarcie, że proces stopniowego oddalania się od siebie Francji i Polski zaszedł już bardzo daleko. Nie chodzi tylko o nieporozumienia natury dyplomatycznej i gospodarczej. Błędem byłoby zamykać oczy na to, że w ostatnich czasach zmienia się także kształt uczuciowy stosunków między oboma narodami. Rwą się dawne nici zaufania i serdecznej przyjaźni, ustępując miejsca zobojętnieniu, jeżeli nie niechęci, a myślami i odruchami opinji publicznej po obu stronach zaczynają rządzić coraz bardziej dwa „kompleksy": kompleks „kapryśnego i niepewnego sojusznika" po stronie francuskiej i kompleks „przyjaciela - eksploatatora" po stronie polskiej.

Poco kryć prawdę pod korcem? — Coraz gorzej mówi się o Polsce i Polakach we Francji, a o Francji i Francuzach w Polsce.

Jakkolwiek jednak doskonale zdajemy sobie sprawę z powagi sytuacji, to z drugiej strony jesteśmy głęboko przekonani, że ta wysoka góra sporów i zadrażnień, która tak fatalnym ciężarem kładzie się dziś na wzajemny stosunek między obu narodami, powstała przedewszystkiem z nieporozumień i że przy dobrej woli z obu stron nieporozumienia te mogą być usunięte. Chodzi jednak o to, by przy realizowaniu tego zadania nie popełnić wielkiego błędu, który zamiast złagodzić, mógłby tylko zaostrzyć sytuację. Mamy na myśli uogólnianie zarzutów, stawianych przed jedną lub drugą stronę stronie przeciwnej.

Pisząc o tej sprawie, stwierdziliśmy już raz, że praca nad usunięciem polsko - francuskich nieporozumień może być skuteczna tylko przy użyciu metody **izolowania** spraw spornych, bez uogólnień i bez wysuwania pospiesznych wniosków. Wiemy, że nie może obejść się z obu stron bez wypowiedzenia całej prawdy o wzajemnych pretensjach i urazach, że drażniące kompleksy muszą być usunięte na drodze publicznej dyskusji. Chodzi jednak o to, aby przy tej sposobności nie wkroczyć na śliski teren fałszywego generalizowania i niekończących się polemik.

Nie wzywamy bynajmniej do ukrywania jakichkolwiek uzasadnionych czy nieuzasadnionych pretensyj, bo nic niema gorszego, jak pozostawianie istniejących urazów w stanie utajonym. Błędem nie do darowania byłoby, gdybyśmy np. nie żądali wyjaśnienia wszystkich zarzutów, wysuniętych pod adresem Francji przez gen. Góreckiego. Niemniejszym jednak błędem byłaby również chęć robienia z tych zarzutów syntetycznego obrazu polityki francuskiej wobec Polski. Zbyt głęboko odczuwaliśmy szereg błędów, popełnionych przez poszczególne rządy francuskie w stosunku do Polski, abyśmy mogli o nich nie wspominać. Z drugiej strony jednak zbyt silnie wierzymy, że błędy te były raczej wynikiem nieporozumień, a nie złej woli, aby wysnuwać z nich jakieś fałszywe wnioski, dotyczące istoty stosunku Francji do Polski.

Jeżeli organy zarówno polskiej jak i francuskiej opinji publicznej zdolają zatrzymać się w granicach rzeczowej i dobrą wolą kierowanej dyskusji, jesteśmy pewni, że dyskusja ta rychło doprowadzi do całkowitego wyjaśnienia nieporozumień i usunięcia ich źródeł.

S. S.

Dzisiejszy proces miasta przeciw elektrowni

„Umowa ma być uznana za zerwaną"

Dziś o godz. 11, Sąd Okręgowy w składzie: przewodniczący sędzia Lauter, asesorowie sędziowie: Gebethner i Eiger, przystąpił do rozpatrzenia skargi magistratu m. st. Warszawy przeciw zarządowi Spółki Akcyjnej „Towarzystwo Elektryczności w Warszawie".

Skarga

Skarga zarzuca złą wiarę i systematyczne pogwałcanie umowy, zawartej w 1901 r., a zmienionej w 1909 r.

Również bez wiedzy Magistratu, aljenowano ruchomości towarzystwa i fakty te ukrywano w bilansach. W r. 1924 przeprowadzono nieprawidłowo przeracnowanie walutowe. Roczne oprocentowanie kapitału dochodziło do 50 od sta. Tantjemy i dywidendy w ciągu ostatnich lat przekroczyły sumę 100 miljonów zł., podczas gdy kapitał, z którym Towarzystwo rozpoczynało pracę, nie przekraczał 5 miljonów zł. (Pełny Tekst skargi podajemy na str. 5-ej)

O sekwestr

W związku z wyżej wymienionemi przekroczeniami umowy, skarga domaga się: uznania umowy za zerwaną z winy Towarzystwa, przekazania całego majątku ruchomego i nieruchomego Towarzystwa gminie m. st. Warszawy, ewentualnie drogą eksmisji, a tymczasem zabezpieczenia praw powództwa drogą ustanowienia sekwestru.

W związku ze skargą głos zabrał pełnomocnik strony pozwanej, mec. Kuratowski, który prosił o odłożenie sprawy ze względu na to, że pozew został doręczony stronie pozwanej dopiero 3 dni temu i strona nie mogła przygotować obrony. Po replice mecenasów Bielawskiego i Szczepańskiego sąd pozostawił bez uwzględnienia wniosek pozwanych.

Protokuł oględzin ksiąg i rachunków

Skolei przewodniczący sędzia Lauter odczytał protokuł oględzin ksiąg i rachunków towarzystwa, przeprowadzonych przez sędziego Gebethnera przy pomocy biegłych. Protokuł stwierdza rubrykę wpływów z tytułu przejścia inwestycyj Towarzystwa na własność Magistratu w sumie 45 miljonów zł. za nieuzasadnioną i niezgodną z umową. Towarzystwo usiłowało w ten sposób dwukrotnie pobrać opłatę za tę samą rzecz, ponieważ równocześnie figuruje rubryka 78 miljonów, jako odpisów na amortyzację tychże samych inwestycyj. Protokuł stwierdza następnie, że budżet Towarzystwa warszawskiego został niesłusznie obciążony przez spłatę obligacyj wydanych przez centralę w Paryżu. Towarzystwo w swoim bilansie nie uwzględnia zużycia maszyn, wskutek czego wykazana wartość majątku jest mniej więcej dwukrotnie większa od rzeczywistej. Towarzystwo wykazuje w aktywach kwotę 9 miljonów, podatków niesłusznie jakoby pobranych, przez Izbę Skarbową, chociaż sprawa została już dwukrotnie przegrana w Najwyższym Trybunale Administracyjnym.

Bilanse towarzystwa wykazują, że kapitał włożony przed wojną w zorganizowanie elektrowni warszawskiej w sumie niespełna 5 miljonów zł., został już wielokrotnie wycofany. Towarzystwo pobrało dotąd przeszło 70 miljonów zł. czystego dochodu. Nawet, gdyby przyjąć bilanse towarzystwa (choć w wielu miejscach zawierają one nieprawidłowości), ceny prądu były conajmniej o 20 procent zaduże, przyjmując za normalny zysk od kapitału 16 procent, — jak to było ustalone w umowie. Towarzystwo działało również niejednokrotnie świadomie na niekorzyść abonentów. Liczniki były umieszczone przed transformatorami tak, że abonent nawet nieużywający prądu, musiał płacić za prąd zużywany w transformatorze. Towarzyst. nadużywało również nieświadomości abonentów, nie przyznając im należnych na podstawie umowy rabatów.

W związku ze sprawozdaniem z oględzin biegłych, głos zabrał przedstawiciel powództwa, mec. Szczepański. W przemówieniu swojem udawadniał, że umowa z towarzystwem francuskiem musi być uznana za zerwaną.

Przy dzisiejszych sposobach sporządzania bilansów przez towarzystwo magistrat m. st. Warszawy nigdy nie będzie miał istotnego nadzoru nad jego działalnością, a komisje rozjemcze nigdy nie będą mogły ustalić słusznej ceny na prąd, ponieważ w rozjemstwie swojem opierać się mogą tylko na danych z bilansu towarzystwa. Mec. Szczepański podkreśla, że gmina m. st. Warszawy bynajmniej nie dąży do wzbogacenia się kosztem towarzystwa i że wszystkie sumy należne mu od magistratu powinny być uwzględnione przy rozwiązywaniu umowy.

Przesłuchanie biegłych

Następnie zabiera głos w imieniu strony pozwanej mec. Kuratowski, podkreślając jeszcze raz, że pełnomocnicy towarzystwa mieli zbyt mało czasu na przygotowanie obrony i wobec tego będą mogli odpowiadać tylko na niektóre zarzuty. Dla ułatwienia zadania obronie sąd zarządza przesłuchania biegłych, którzy brali udział w oględzinach ksiąg i bilansów towarzystwa.

Na początku zeznaje prof. Skrzywan. Jego zeznania całkowicie idą po linji oskarżenia. Bilanse towarzystwa były prowadzone zupełnie dowolnie i nie stosowano się do norm ustalonych przez umowę i przez ustawę o zagranicznych spółkach akcyjnych z 15 lipca 1920 r. I tak np. do roku 1924 istniał t. zw. fundusz renowacyjny, który częściowo miał iść na odnowienie zniszczonych urządzeń, a częściowo miał stanowić podstawę do rezerw, które będą wręczone magistratowi w chwili zakończenia umowy, jako ekwiwalent za zniszczony stan maszyn i urządzeń. Tymczasem od r. 1924 fundusz ten został samowolnie skreślony i nie figuruje w późniejszych bilansach, tak że 55 milj. zł. przeszło w ten sposób do centrali w Paryżu.

Rezerwy

Fatalnie również przedstawia się stan rezerw. Chociaż towarzystwo działa wyłącznie na terenie Polski, rezerwy oddziału warszawskiego stanowią zaledwie 11 procent całości, podczas gdy reszta, czyli 89 procent, znajduje się w Paryżu. Z tem związane są niesłychanie wysokie dywidendy i tantjemy francuskich akcjonarjuszy i dyrektorów. Oficjalne sprawozdania paryskiej centrali wykazują dywidendy dochodzące blisko do 50 procent wartości akcji.

Prof. Skrzywan w zeznaniach swych potwierdza też inne punkty oskarżenia, a mianowicie niedokładności w prowadzeniu inwentarza, bezprawne pokrywanie obligacyj z funduszu oddziału warszawskiego i t. d.

Dywidendy

Skolei pełnomocnik strony pozwanej, mec. Kuratowski usiłuje osłabić wrażenie zeznań prof. Skrzywana, zaznaczając, że wysokość dywidendy obliczana jest od obecnej wartości akcji, które wypuszczone były przed wojną, a więc miały wartość kilkakrotnie wyższą.

W odpowiedzi prof. Skrzywan podkreśla, że wysoka dywidenda dotyczy też emisji powojennej, która nawet nie została jeszcze pokryta przez akcjonarjuszy.

Rabaty

Skolei profesorowie Staniewicz i Grabowski, rzeczoznawcy elektrotechniczni, składają sprawozdanie w związku z kwestją liczników i rabatów, niesłusznie odbieranych abonentom. Na podstawie przejrzenia kilkuset deklaracyj abonentów; stwierdzają, że w 90 procentach abonenci nie orjentują się w rabatach, które im mogą przysługiwać i pozostawiają kwestję ustalenia mocy prądu w ich instalacjach do dyspozycji zarządu Elektrowni, a ta wyznacza taką moc, która daje rabat możliwie mały.

Po zeznaniach profesorów Staniewicza i Grabowskiego sąd zarządził dłuższą przerwę. Wyrok oczekiwany jest wieczorem.

HAWANA, 18.12 (PAT). W nocy z poniedziałku na wtorek w rozmaitych częściach miasta dokonano około 30 zamachów bombowych. Wiele osób odniosło rany.

PARYŻ, 18.12. (PAT). Sędzia śledczy zakończył badanie afery szpiegowskiej, wykrytej w grudniu 1933 r. Badanie małżonków Switz, obywateli amerykańskich, doprowadziło po całorocznych wysiłkach do postawienia w stan oskarżenia 34 osób i pozwoliło na niemal całkowite sparaliżowanie działalności wykrytej organizacji.

Łańcuch procesów

b. członków O.N.R.

Na wokandzie Sądu Okręgowego w Warszawie znalazła się dziś sprawa p. Edwina Kamińskiego, oskarżonego z 165 art. K. K. W czasie dokonanej swego czasu rewizji w mieszkaniu p. Kamińskiego znaleziono pewną ilość egzemplarzy 9-go numeru nielegalnie wychodzącej „Sztafety", oraz szablony do pisania na ścianach skrótu „ONR", oznaczającego nazwę rozwiązanego przez władze Obozu Naordowego Radykalnego.

P. Kamińskiego broni adw. Rościszewski.

Nadużycia posłów sanacyjnych

będą badane przez sądy

Sejmowa komisja regulaminowa i nietykalności poselskiej rozpatrywała dziś żądania sądów o wydanie kilku posłów.

Pos. Tadeusz Wojciechowski z BB. oskarżony jest o to, że wspólnie z podkomisarzem Dąbrowskim i Leliwa-Kanią werbował kandydatów na funkcjonarjuszy więziennych i pośredniczył oraz pobierał łapówki. Stan faktyczny w stosunku do Dąbrowskiego i Leliwy został udowodniony w prawomocnych wyrokach.

Pos. Edwarda Tadeusza Gąsiora z BB oskarża prokurator, że jako prezes okręgowej kasy im. Stefczyka w Łucku pokrył rachunek swój i Klemensa Piały na sumę około 13.000 zł. wekslami z wystawienia Wołyńskiego Towarzystwa Rolniczego, wiedząc, że towarzystwo to jest niewypłacalne.

Obu posłów uchwalono wydać.

Wbrew głosom opozycji uchwalono następnie wydać sądom pos. Sachę z Kl. Narodowego, oskarżonego z art. 1 dekretu Prezydenta o walce ze szpiegostwem o udzieleniem innej osobie dokumentu pozostającego tajemnicą urzędową, oraz pos. Lasotę z Kl. Narodowego za przemówienie, w którem krytykując projekt nowej konstytucji, zarzucił m. in. rządowi, że idzie na rękę żydom oraz że rozbudowuje przemysł państwowy, powiększając w ten sposób deficyt nie dla zmniejszenia bezrobocia, ale dla dostarczenia różnym sanatorom dobrych posad z płacą sięgającą do 80.000 zł. rocznie.

Wydano również posła Fidelusa z sanacyjnej grupy ludowej za cały regestr przestępstw pospolitych, przyczem powszechną uwagę komisji zwrócił spryt p. Fidelusa, który — według wykazu prokuratora — zdołał w ciągu kilku lat zaciągnąć pożyczki od najrozmaitszych osób na 3.600 dolarów i blisko 14.000 zł., spłaciwszy z tego wszystkiego razem 1.300 zł. i sprzedawszy cały swój majątek własnej żonie. Do regestru tych przestępstw należy zaliczyć przywłaszczenie maszyny do pisania. a także doręczonej mu do złożenie dla b. więźnia brzeskiego dr. Putka kaucji sądowej w wysokości 5.000 zł., z której po trzech dniach nie mógł już oddać 2.200 zł.

W dyskusji nad tą sprawą pos. Babski z Kl. Ludowego podkreślił, że takiej to ideologji należy przypisać wystąpienie posła Fidelusa z Kl. Ludowego i przysięgę na wierność ideologji państwowej.

Olbrzymie roboty publiczne

na 550 miljardów złotych w ciągu 25 lat

WASZYNGTON, 18.12 (PAT). Prezydentowi Rooseveltowi przedłożono, rozłożony na 25 lat. plan robót publicznych, przewidujący wydatki w sumie 105 miljardów dolarów.

Projekt ten opracowany jest przez specjalny komitet, do którego wchodzi 6-ciu członków gabinetu pod przewodnictwem sekretarza spraw wewnętrznych Ickesa.

105 miljardów dolarów jest sumą ogromną. W przeliczeniu na złote, stanowi to ponad 550 miljardów złotych! Warto dodać, że nasz budżet państwowy waha się średnio w granicach 2 — 2,5 miljardów, a więc na 25-letnie roboty publiczne w Stanach preliminowano sumę, mogącą pokryć wydatki Polski w ciągu 250 lat!

Aresztowania

zwolenników Trockiego i Zinowjewa

MOSKWA, 18.12 (PAT). Komisja kontrolna organizacyj partyjnych w Dniepropietrowsku, wykluczyła wielu komunistów z partji. W liczbie tej znajduje się wielu zwolenników Trockiego i Zinowjewa. Wszyscy wykluczeni z partji, zawieszeni zostali w czynnościach i aresztowani.

Żydzi rozkładają życie narodów

Jednolity front faszyzmu

GENEWA, 18.12. — W Montreux obradował międzynarodowy kongres faszystowski, w którym brali udział przedstawiciele 16 krajów europejskich. Inicjatorami kongresu byli faszyści włoscy. Przewodniczącym kongresu został deputowany włoski, Coselshi.

Kongres miał za zadanie doprowadzić do porozumienia między organizacjami faszystowskiemi, celem podjęcia wspólnej walki z parlamentaryzmem, liberalizmem i marksizmem.

Na kongresie ujawniły się dwa zasadnicze typy organizacyj faszystowskich: reprezentowane z jednej strony przez **faszyzm typu rzymskiego**, opartego na kulturalnych i organizacyjnych wzorach Rzymu, z drugiej **faszyzm typu północnego**, wyrażający tradycję i kulturę narodów północnych.

Kończąc obrady kongres wystosował depeszę do Mussoliniego jako twórcy faszyzmu, oddając mu hołd.

Uchwały kongresu wzywały do szerzenia we wszystkich państwach idei ustroju korporacyjnego.

Kongres wypowiedział się jednomyślnie w sprawie żydowskiej. Rezolucję zgłosiły grupy: francuska, belgijska i norweska. Według rezolucyj, każdy kraj winien sam decydować o kwestjach rasy i moralności. Stwierdzono, że choć nie wszyscy żydzi działają destrukcyjnie, to jednak biorąc ogólnie, szkodzą oni interesom materjalnym krajów, w których mieszkają, tworzą państwo w państwie, rozkładają życie narodów, wśród których żyją i popierają ruch rewolucyjny. Kongres wzywa przeto narody do walki ze szkodliwemi grupami ludności żydowskiej.

* * *

GENEWA, 18.12. — Minister spraw zagranicznych Rumunji, Titulescu, zamieszkał w tym samym hotelu w Montreux, w którym odbywał się właśnie międzynarodowy kongres faszystowski. Ze względu na to, że w kongresie uczestniczyła również grupa faszystów rumuńskich „Żelaznej Gwardji" Cordreanu, która jest nielegalną organizacją w Rumunji (ze względu na walkę z żydami, jest prześladowany przez masonerję), min. zwrócił się do władz o przeprowadzenie rewizji w lokalu zajmowanym przez „gwardzistów". Rewizja nie dała żadnych wyników.

Armja Francji na stopie z r. 1870

Armja Niemiec równa siłom z r. 1914

PARYŻ, 18.12 — W debacie nad budżetem Ministerstwa Wojny w Senacie na liczne zapytania odpowiadał sen. Sarri, sprawozdawca komisji.

Twierdził on, że komisja nie odmawiała nigdy kredytów na potrzeby obrony narodowej; Francja nie planuje agresji, ale musi mieć siłę, zabezpieczającą należycie ją przed jakimkolwiek atakiem. Francuska armja została zredukowana. Liczy ona 460.000 żołnierzy, z czego 130.000 jest rozmieszczonych w kolonjach. Liczebność armji francuskiej jest niska, co widać szczególnie w zestawieniu z armją niemiecką, wyrażającą się siłą 600.000 żołnierzy i 700.000 ludzi rezerwy, stale szkolonych wojskowo. Rezerwy starszych roczników liczą w Niemczech 1.400.000 ludzi.

NIE OD 21 A OD 20 ROKU

Wskutek zmiany systemu powoływania do szeregów przypuszczal nie w r. 1935 efektywy armji francuskiej wzrosną. Jednakże od r. 1936 zaczną spadać prawdopodobnie, aż do r. 1940. Normalny kontyngent zmniejszy się z 220.000 do 124.000. Pozostanie więc luka, którą władze wojskowe starają się uzupełnić przez powołanie do szeregów 20-letnich (zamiast jak dotychczas 21-letnich). Tak więc brak 100.000 żołnierzy zostanie zredukowany do połowy. Rząd jednakże musi przedsięwziąć dalsze staranie, mające na celu uzupełnienie efektywów armji.

WZMOCNIENIE EFEKTYWÓW

Następnie przemawiał sen. Lemmeri, występując za wzmocnieniem efektywów armji, gdyż w obecnej sytuacji Francja zachowuje stan armji na stopie 1870 r., podczas gdy Niemcy przygotowały armję conajmniej równą siłom zbrojnym z r. 1914.

Nie należy, zdaniem sen. Lemmeri, oddawać się złudzeniom, że fortyfikacje mogą całkowicie zapewnić obronę. Fortyfikacje nie są należycie obsadzone i dotąd nie stanowią lnji ciągłej. Francja, mając wielu wrogów, musi o tem doskonale pamiętać.

NIEMCY NIE SĄ SKORZY DO USTĘPSTW

PARYŻ, 18.12 — Von Ribbentropp przebywając w Paryżu wysunął projekt urządzenia wielkiej manifestacji w Berlinie, mającej być wyrazem zbliżenia francusko-niemieckiego. Proponowano, aby w manifestacji tej wzięli udział przedstawiciele Związku narodowego b. kombatantów francuskich. W tym celu kombatanci musieliby przybyć do Berlina i wystąpić publicznie w demonstracji. Akt ten świadczyłby o zmianie wzajemnych stosunków i poprawie nastrojów. Jednakże kombatanci francuscy przed wyjazdem do Berlina postawili szereg warunków, uzależniając ood nich wzięcie udziału w manifestacji. Niemcy nie zgodzili się na niektóre z nich, wobec tego wyjazd został odłożony.

Chleb nie podrożeje

Obniżenie cen mąki

W dniu dzisiejszym została zdecydowana kwestja ceny chleba w Warszawie. Cena została właściwie już obniżona. Załamanie się nastąpiło wskutek interwencji Miejskich Zakładów Spożywczych, oraz stanowiska Cechu Piekarzy Żydowskich, którzy dziś w nocy urządzili walne zebranie i zdecydowali na niem przychylić się do życzeń Komisarjatu Rządu, a uchwałę o podwyższeniu cen cofnąć.

Władze aprowizacyjne zwracają uwagę, że koszt własny wypieku — 50-gramowej bułki wodnej wynosi tylko 2 i pół grosza, a chleba pytlowego 26 i pół grosza od 1 kg. Jasne więc, że ceny powinny się kształtować do 4 gr. za bułki i 30 gr. za 1 kg. chleba pytlowego.

Dziś rano kupujący mogli zauważyć, iż wiele piekarń wróciło do dawnych cen. Aby ułatwić piekarzom wycofywanie się z zajętego przez nich stanowiska, Związek młynarzy polskich postanowił obniżyć nieco cenę mąki pytlowej do 24,3 gr. za 1 kg. w najlepszym gatunku.

Prawdopodobnie wkrótce ukaże się komunikat polskiego cechu piekarzy, dotyczący tej sprawy.

Z Berezy Kartuskiej

po czterotygodniowym pobycie

Po miesięcznem przebywaniu w Berezie Kartuskiej przybył do Warszawy student prawa p. Tadeusz Lemiszewski, b. członek ONR.

P. Lemiszewski 20-go listopada zwolniony został z więzienia śledczego przy ul. Daniłowiczowskiej. W czasie, gdy powracał do domu w towarzystwie matki, został ponownie aresztowany i osadzony w areszcie. Tej samej nocy odtransportowano go do Berezy Kartuskiej.

Niemcy przystąpią

do porozumienia węglowego polsko-angielskiego?

Według doniesień z Londynu szczegółowe rokowania z Niemcami w sprawie ich przystąpienia do porozumienia węglowego brytyjsko-polskiego zostały już podjęte.

W kołach angielskich przemysłu węglowego wyrażana jest opinja, że przystąpienie Niemiec do tego porozumienia nastąpi w niedługim czasie. Również wkrótce podjęte zostaną pertraktacje z Belgją w sprawie przystąpienia do porozumienia.

Urzędnik do spraw „dyskrecjonalnych"

Sensacyjny proces sądowy

Głośna swego czasu sprawa upadłości Banku Handlowego w Łodzi oraz wykrytych nadużyć jego dyrekcji doczekała się dalszego ciągu.

W czwartek w Sądzie Apelacyjnym w Warszawie odbędzie się ciekawy proces Sergjusza Kocyka urzędnika tegoż Banku, oskarżonego o sprzeniewierzenie 25.000 zł. Wobec miljonowych nadużyć, popełnionych przez dyrekcję banku na niekorzyść klientów, suma ta wydaje się małoważna, proces ma jednak ogromne znaczenie ze względu na to, że Kocyk był urzędnikiem używanym do spraw „dyskrecjonalnych". Toteż spodziewać się należy, że przewód sądowy obfitować będzie w ciekawe momenty.

Pewnej pikanterji sprawie dodaje fakt, że koszty obrony Kocyka, oskarżonego o sprzeniewierzenie pieniędzy bankowych, ponosi właśnie... bank. Sprawa Kocyka bowiem, według koncepcji dyrekcji banku z prezesem rady nadzorczej, Alfredem Biedermannem, na czele, stanowiła przez dłuższy czas rodzaj piorunochrona, mającego bronić dyrekcję przed atakami poszkodowanych w czasie upadłości klientów oraz władz skarbowych.

Śledztwo wykazało, że przez ręce Kocyka przepływały znaczne sumy, przeznaczone na przekupywanie urzędników skarbowych oraz koszty, związane z ukrywaniem malwersacyj dyrektorów, które polegały na pobieraniu lichwiarskich procentów, sięgających 4 porcent miesięcznie, oraz wpłacaniu uzyskanych w ten sposób sum na fikcyjne konta. Po zatem wystawiano fikcyjne czeki i lekkomyślną gospodarką doprowadzono do upadłości banku.

Kocyk, któremu obiecano, że jego proces jest właściwie fikcją i że nic na tem nie straci, początkowo przyznawał się do winy, zarzucanej mu przez urząd skarbowy. Jednak z zeznań świadków wynikło, że został on namówiony do dalszego ukrywania przestępstw dyrekcji przez dyrektora banku, Roberta Biedemanna. Tocząca się sprawa Kocyka służyła dyrekcji, jako argument, wobec klientów, że „winni nadużyć znajdują się pod sądem".

W trakcie śledztwa sensacyjne zeznanie złożył inspektor banku, Jan Posluszny, który stwierdził, że w okresach zamierzonych rewizyj banku przez władze skarbowe Kocyk otrzymywał sumy pieniężne sięgające 50.000 zł. jednorazowo. Całą gmatwaninę zabagnionych stosunków panujących w Banku Handlowym łódzkim wyjaśni niewątpliwie czwartkowa rozprawa.

Jeszcze jedna ofiara

ogłoszeń matrymonjalnych

CZĘSTOCHOWA, 18.12. Jedna z przystojnych niewiast częstochowskich, panna Józefa P., zapragnęła zawrzeć znajomość z eleganckim mężczyzną, któryby w przyszłości mógł jej zabezpieczyć byt i troskliwą opiekę, jako małżonek. Po krótkich debatach z koleżankami podała ogłoszenie do pism, zapewniając, iż młody, przyzwoity mężczyzna, mogący wstąpić w związki małżeńskie — znajdzie szczęście i posag.

Wkrótce posypały się oferty najrozmaitszego rodzaju, które w gronie znajomych rozpatrywano wśród gorących dyskusyj, aż oto wybór padł na pięknie wystylizowany list, podpisany nazwiskiem Władysław Markiewicz i w niezadługim czasie po wymianie korespondencji, utrzymanej w coraz cieplepszym tonie, przed oczyma panny Józi zjawił się on. Nie był może tak młody ów „wdowiec", jak to sobie częstochowska piękność wyobrażała, ale pięknie mówił o miłości. Wszakże, po dniach radości — przyszedł dzień smutku. Narzeczony zjawił się do panny Józi na kilka dni przed zapowiedziami i oświadczył, że go okradziono, a w dodatku popsuto mu opinję, wobec czego musi oddać sprawę do sądu i powierzyć obronę swego honoru i kieszeni dobremu adwokatowi, bo inaczej, kto wie, co się z nim stanie... Przerażona panna Józia zażądała, aby jej przyszły małżonek wziął najlepszego adwokata i w tym celu pożyczyła Markiewiczowi 75 zł.

Odtąd wszelki ślad po Markiewiczu zaginął. Dopiero po długich i żmudnych poszukiwaniach stwierdziła zrozpaczona panna, iż Markiewicz jest od 13 lat żonaty, a żona jego jest zdrową i przystojną niewiastą. Zwolenniczka małżeństwa oddała sprawę do sądu, który skazał Markiewicza za wyłudzenie pieniędzy pod pretekstem ożenku na 6 miesiący więzienia.

Pogodzenie z opozycją w Jugosławji

Czy rząd koncentracji narodowej?

BIAŁOGRÓD, 18.12. — Po pomyślnem załatwieniu dla Jugosławji jej sprawy w Genewie, mówiono wiele o zmianie rządu i utworzeniu nowego pod kierownictwem Jewticza lub. gen. Żywkowicza. Objęcie gabinetu przez Jewticza miałoby być dowodem ocenienia jego zasług, przy likwidacji zatargu węgiersko - jugosłowiańskiego. Pogłoski o ustąpieniu premjera Uzunowicza, wychodziły jednak z kół zbliżonych do Włoch i Węgier. Koła te również lansowały wiadomości o wewnętrznym zatargu gabinetowym, między premjerem a min. Jewticzem.

W chwili obecnej wydaje się, że zmiany zapowiedziane nie są prawdopodobne. Tembardziej, że min. Jewticz, stoi na stanowisku, że obecnie, w chwili niebywałego skomlikowania sytuacji międzynarodowej, nie można jednocześnie kierować polityką wewnętrzną państwa w charakterze premjera i śledzić z całą czujnością to, co dzieje się na terenie zagranicznym.

Wersja o utworzeniu gabinetu przez gen. Żywkowicza mogłaby wydać się słuszną, gdyby Jugosławja poniosła klęskę w Genewie. Generał stoi bowiem na czele grupy wojskowej, przeciwnej polityce min. Jewticza. Objęcie przez generała kierownictwa rządu, oznaczałoby zwycięstwo kierunku skrajnie radykalno - rodowego.

Bliską prawdy wydaje się natomiast wiadomość, o próbach regencji, przeprowadzeniu konsolidacji wewnętrzno - politycznej, pogodzeniu stronnictw opozycyjnych i przyznaniu im wpływu na bieg spraw państwowych, przez stworzenie rządu koncentracji narodowej.

Między Włochami a Francją

Zagadnienia europejskie i kolonjalne

RZYM, 18.12. W dalszym ciągu trwają rozmowy między Włochami i Francją, mające na celu doprowadzenie do zupełnego porozumienia w sprawach polityki europejskiej oraz szeregu spraw spornych w Afryce. Zagadnienie kolonjalne ma być już zupełnie uzgodnione. Francja zgadza się, aby Włosi, mieszkający w Tunisie, mieli prawo pobytu tam w ciągu lat 10-ciu bez przyjmowania obywatelstwa, a dopiero w ciągu następnych 10-ciu lat mają optować. Francja zgadza również się na odstąpienie Włochom (bezpłatnie), znacznego obszaru w Libji, o przestrzeni 100 klm. kw. (prawie jedna trzecia obszaru Państwa Polskiego). Ponadto Francja ma odstąpić drobne obszary w Somali i sprzedać Włochom 2.000 akcyj linji kolejowej z Gibutti do Addis - Abeby, stolicy Abisynji (znaczenie strategiczne).

Nie nastąpiło jeszcze uzgodnienie punktu widzenia w sprawach polityki środkowo - europejskiej. W pierwszym rzędzie wysuwa się sprawa gwarancji niepodległości Austrji. I Francja i Włochy zgadzają się na taką formę, jednakże Włochy pragnęłyby widzieć gwarancję tylko wielkich mocarstw, Francja zaś obstaje przy ogólnej gwarancji międzynarodowej. Rokowania w tej sprawie mają być jednym z głównych powodów, dla których Laval odkłada swą podróż do Rzymu.

30 zabitych — 60 rannych

w walce o Ualual

RZYM, 18.12. — Zatarg włosko abisyński został przeniesiony na forum genewskie. Czynniki abisyńskie twierdzą, że są w posiadaniu mapy włoskiej (urzędowej), wydanej w ub. roku, na której sporne terytorjum podane jest jako należące do Abisynji.

Włochy jednak twierdzą kategorycznie, że Ualual im się należy. Ze względu na swą politykę kolonjalną w Afryce nie są one skłonne do ustępstw, tak, iż nawet mimo presji angielskiej nie chcą dopuścić do kompromisu i arbitrażu, żądając odszkodowania oraz satysfakcji moralnej za straty, wynoszące 30 zabitych i 60 rannych.

Mimo bardzo znacznego zaostrzenia nie wydaje się możliwem, aby zatarg przybrał większe rozmiary i przeistoczył się w wojnę, tembardziej, że Wlochy w dzisiejszej swej sytuacji gospodarczej nie pragną takiej akcji oraz, że muszą się liczyć ze znacznemi wpływami japońskiemi w Abisynji.

Amb. Raczyński

w Foreing Office

LONDYN, 18.12 (PAT). Ambasador Raczyński odwiedził wczoraj stałego podsekretarza stanu w Foreign Office, sir Roberta Vansittarta, a następnie ministra Edena. Rozmowy dotyczyły aktualnych zagadnień międzynarodowych, interesujących oba rządy.

Na ubezpieczenia społeczne

Braknie w Skarbie pieniędzy

Sejmowa komisja budżetowa zajęła się dziś rozpatrywaniem budżetu Ministerstwa Opieki Społecznej. W obradach bierze udział min. Paciorkowski, wiceministrowie Piestrzyński i Jastrzębski oraz dyrektorowie departamentów.

Całe niemal posiedzenie przedpołudniowe zajęło sprawozdanie referenta pos. Sowińskiego z BB.

Preliminarz na rok przyszły przewiduje na wydatki kwotę 57,5 miljona, t. j. około 8 miljonów mniej, niż w roku bieżącym. Ponieważ na pomoc bezrobotnym przewiduje się 17 miljonów zł., więc na wszystkie inne potrzeby Ministerstwa przeznacza się 40,5 miljona zł. Wobec tego zaś, że zadłużenie Ministerstwa w dniu 1 sierpnia r. b. wynosiło przeszło 88 miljonów zł., przeto preliminowana kwota nie wystarczy na zaspokojenie wszystkich potrzeb Ministerstwa. Pozycje zadłużenia Ministerstwa, poza 52 miljonami na ubezpieczenia społeczne i prawie 17 miljonami na pomoc bezrobotnym, mają charakter zobowiązań krótkoterminowych. W tym stanie rzeczy przewidywane jest dalsze zadłużenie Ministerstwa wobec instytucyj zastępczych.

Kredyt na ubezpieczenia zmniejszył się o przeszło 2,5 miljona zł., a zaznaczyć trzeba, że instytucje ubezpieczeń społecznych są w trudnej sytuacji finansowej. Kredyt na pomoc lekarską dla funkcjonarjuszy państwowych nie wystarczy na pokrycie wydatków bieżących i zadłużenie z tego tytułu wzrośnie zapewne do 8 miljonów. Kredyt na pomoc bezrobotnym zmniejszono o 5 miljonów zł. Środki na cele służby zdrowia tylko w małej części odpowiadają potrzebom w tej dziedzinie.

Co do sytuacji finansowej ubezpieczalni społecznych, to preliminarze ich przewidują ogólną sumę wpływów 123.713.000, a wydatki 128.365.000. Ogólny niedobór ubezpieczalni społecznych wynieść ma zatem według przewidywań zgórą 4,5 miljona zł.

Budżet Ministerstwa Opieki Społecznej wywoła niewątpliwie dłuższą dyskusję, a to w szczególności co do sprawy ubezpieczeń społecznych, która jest dziś przedmiotem najszerszych zainteresowań zarówno całego społeczeństwa, jak i sfer parlamentarnych. Istnieją poważne zarzuty co do gospodarki w ubezpieczalniach oraz w kasach chorych.

W dyskusji zabierze głos cały szereg przedstawicieli ugrupowań opozycyjnych. Z klubu Narodowego przemawiać będzie prezes klubu prof. Rybarski i pos. Kornecki.

Pod przykrywką

reklamy pocztowej

Katolicka Agencja Prasowa zwraca uwagę, że z różnych stron kraju wpływają skargi, iż wśród druków bez adresowych zasyłanych przez reklamę pocztową znajdują się wydawnictwa o treści niemoralnej. Ostatnio poczta urządziła reklamę pornograficznemu wydawnictwu p. n. „Zwierciadło życia".

W szeregu krajów zachodnich prowadzona jest kontrola, uniemożliwiająca tego rodzaju nadużywanie poczty dla celów szerzenia demoralizacji publicznej. Wartoby, aby i u nas Ministerstwo Poczt pomyślało o czemś podobnem.

Włamanie

do biur „Zaspu"

Wczoraj dokonano włamania do biur Zaspu, mieszczącego się w Alejach Jerozolimskich 39. Złodzieje rozpruli kasę, skąd zrabowali pewną sumę gotówki, weksli i papiery procentowe. Część dokumentów porzucili włamywacze w pokojach, opuszczając biuro. Policja prowadzi energiczne dochodzenie.

Byle interes szedł

W dziennikach żargonowych ukazały się ogłoszenia, reklamujące jako „największą sensację na rynku księgarskim" słynne Protokuły Mędrców Syjonu—i to za „jedne 30 groszy". Jest to pierwsze wydanie żargonowe tego dokumentu.

Okazuje się więc, że równocześnie z akcją, rozwijaną na całym świecie, o zakazie nie rozpowszechniania „Protokułów" we wszystkich językach, żydzi jednocześnie wydają je sami w niedostępnym dla nieżydów żargonie, w groszowej bibljotece i w znacznie obszerniejszem wydaniu, bo obejmującem aż 192 strony, gdy wydanie polskie stanowiło niewielką broszurę.

Byle interes szedł...

Młodzież demokratyczna

w walce z religją

T. zw. „Polska Młodzież Demokratyczna", organizacja składająca się ze studentów żydów i radykałów polskich, coraz częściej występuje na wyższych uczelniach z ulotkami zwróconemi wyłącznie przeciwko Kościołowi katolickiemu. W ostatniej ulotce organizacja ta żąda od władz: zlikwidowania Akcji katolickiej, rozdziału Kościoła od Państwa i t. p. stawia więc postulaty, znane z wystąpień naszych domorosłych bezbożników.

„Demokratyzm jest tylko szyldem dla osłony antyreligijnego charakteru tej organizacji.

18.XII.1934

Co mówią we Francji
o liście otwartym

List otwarty p. jen. Góreckiego, jako przewodniczącego części b. uczestników wojny polskich, do b. kombatantów francuskich, o którym pisałem wczoraj na tem miejscu, jest już przedmiotem rozważań ze strony francuskiej. Znany jest bowiem nietylko w kołach kierowniczych b. kombatantów, którym został wręczony 10-go ub. m. Również w komisji spraw zagranicznych Izby Deputowanych przedstawił treść jego 21-go ub. m. poseł Marcel Héraud. Pierwszy zajął się listem otwartym p. François de Tessan, dziennikarz z potężnej Dépêche de Toulouse, poseł z grupy radykalno-społecznej, b. minister spraw zagranicznych, w nowym tygodniku La Tribune des Nations nr 6.

Ujemną właściwością listu p. jen. Góreckiego jest, jak zaznaczyłem wczoraj, przypisanie powodów obecnego nieporozumienia polsko-francuskiego wyłącznie stronie francuskiej, bez śladu przypuszczenia, że także i po stronie polskiej to i owoby się znalazło.

Więc też p. Tessan, streściwszy bez przemilczań poglądy listu otwartego, wyliczającego uchybienia francuskie, obraca jeden za drugim zarzut w drugą stronę i powiada:

— Ze strony francuskiej także niebrak uzasadnień... Łatwoby było przytaczać wyjątki z pism obozu piłsudczyków, w których lekceważy się to, co stanowi siłę duchową i wielkość cywilizacji francuskiej, lub zgoła z tego się dworuje... Nietrudno byłoby również poddać ujemnej ocenie metody dyplomatyczne, stosowane czasem w Warszawie, oraz wymienić niektóre wystąpienia, których ostrze zwrócone było wyraźnie przeciw Francji...

Pułkownicy, którzy odgrywają dużą rolę w polskiem życiu państwowem, niedość ukrywają swą odrazę do republikańskiego ustroju francuskiego, a mogliby z większą ogiędnością mówić o tem, co nas dotyczy...

Niezbyt chętnem okiem spoglądano w Warszawie na wejście ZSRR do Ligi... Pakt wschodni wydał się pułkownikom zamysłem budowy pokoju zbyt daleko idącym, w mieszaniu się w wewnętrzne sprawy Polski... Uczestnictwo w nim Czechosłowacji, do której marszałek Piłsudski ma zaufanie tylko ograniczone, również nie rozgrzało umysłów w Polsce...

Niepodobna wymieniać jeden za drugim zarzut polski i przeciwstawiać mu zarzut ze stanowiska francuskiego lub europejskiego, ale łatwo dostrzedz trudności, jakie będzie miał rząd francuski w wyjaśnieniu nieporozumień.

Istotnego wyjaśnienia, na drodze działań, a nie słów i gawęd, oczekuje p. de Tessan raczej w dalszym przebiegu sprawy paktu wschodniego, bo tu okaże się, czego chce polityka polska.

Mówi o tem w tem samem wydaniu La Tribune des Nations także b. minister spraw zagranicznych p. Paul-Boncour. Dwie z jego uwag brzmią szczególnie dobitnie. Naprzód, gdy mówi, że zastrzeżenia Polski, wyłączające, jak wiadomo, zobowiązanie wobec Czechosłowacji lub Litwy, są ważkie i niezbyt się godzą z pojęciem paktu wzajemnej pomocy. Następnie, gdy zastrzega się przed rozwadnianiem paktu w coś ogólnikowego, aby uczynić zadość ociągającym się Niemcom i Polsce, bo istotnie potrzebny jest nie jeszcze jeden pakt gołosłowny, lecz rzeczywisty pakt wzajemnej pomocy przeciw napadowi. Jest w tem coś nieoczekiwanego. że p. Paul-Boncour broni ścisłości i skuteczności paktu, obawiając się, że Polska będzie raczej za ogólnikowością.

Weszło się zatem już z obu stron na drogę wyjaśnienia nieporozumień polsko-francuskich. Nie trzeba ani iść zygzakiem, ani zatrzymywać się w pół drogi. A ze słowami muszą iść w parze działania. Sprawa jest bowiem ponad inne ważna, a chwila jest nabrzmiała potrzebą jasności i pewności

St. St.

Komuniści
Ścinają misjonarzy

SZANGHAJ, 18.12 (PAT). Depesza z Pekinu potwierdza pogłoskę, że paru misjonarzy amerykańskich zostało publicznie ściętych przez komunistów, zaś ciała ich porzucono niepogrzebane na polu bitwy.

Komuniści oświadczyli, iż egzekucja ta stanowi pierwszy krok ku kampanji, zmierzającej do wytępienia wszystkich cudzoziemców.

Z. S. R. R. w oczach kobiety

Fizkultura
i
Wytchnienie

Za czasów Katarzyny Wielkiej, jeden z jej faworytów, książę Orłow, otrzymał w darze wielkie tereny, położone na południe od Moskwy. Książę pobił właśnie flotę turecką pod Czesną i otrzymał nazwisko Czesnowskij, kniaź Aleksiej Orlow Czesnowskij. Książę Aleksy zwołał ogrodników i architektów. Ci zaprojektowali i założyli park. Park został nazwany „Nieskucznyj". Wzgórza, dolinki, stawy, jeziora, altanki, aleje, posągi. Wielkie stare drzewa, rozłożyste krzewy. „Nieskucznyj Park". Skuka po rosyjsku — nuda.

Obok płynęła rzeka Moskwa. Nad rzeką była wieś i monaster. Monaster nazywano Donski. Dalej były pola i łąki. A jeszcze dalej, na północ, nad rzeką Moskwą, Moskwa - gród bieliła się ścianami swoich osobniaków, czerwieniła Kremlem, złociła kopułami i krzyżami swoich „sorok sorokow" (czterdzieści razy czterdzieści) cerkwi. Z czasem Moskwa-gród rozrosła się potężnie i wyciągnęła macki ulic. „Nieskucznyj park" znalazł się na przedmieściu. Właściwie sąsiadował z przedmieściem, bo wysoki płot całkowicie odgradzał go od wydm, glinianek, i śmietników pełnych dziurawych garnków i zdechłych kotów. „Nieskucznyj park" zawsze należał do wybranych. Obok stał Donski monaster — dla mnichów i dla biedoty. To też przedmieście nazwano — koło Donskawo Monastyra.

Potem miasto urządziło tu wystawę. Było to jeszcze het, przed wojną. Jakąś przyrodniczą wystawę. Pola zniwelowano, zasypano glinianki, usunięto śmiecie. Wybudowano pawilony. Przeprowadzono linję tramwajową. Dzielnica Koło Donskawo Monastyra zmieniła się. Fałszywe gmachy wystawowe wyglądały jak prawdziwe domy. Przedmieście nabrało miejskiego wyglądu. Tłumy ludzi zwiedzały wystawę. Ruch był jak w śródmieściu. Tylko „Nieskucznyj Park" stał jak zawsze zamknięty.

Potem przyszła wojna. Powystawowe fałszywe gmachy rozebrano. Niektóre zużytkowano. Niektóre zjadł czas. Resztę rozgrabili biedacy. Przedmieście znowu zwyciężyło dzielnicę.

Potem przyszła rewolucja. Pierwsza faza — burząca. Właściwie tu, koło Donskawo Monastyra, nie było co już burzyć. Lata głodu mniej odbiły się na wyglądzie przedmieścia, niż na samem mieście. Zlikwidowano tylko monastyr. A i „Nieskucznyj Park" otworzył wreszcie swoje podwoje.

Już nietylko na wydmach, w trawie nad wodą, w dołach i jamach „buszowali" pijani i szukały schronienia zakochane pary. Teraz to wszystko przeniosło się do parku. Godność i wielkość starych drzew nie onieśmielała miłości. Zresztą taka tam była i ta miłość. Biedni ludzie, spragnieni ciepła, tulili się do siebie. Byli spragnieni jadła i napoju. I spokoju. I wiary. I czegoś niedzielnego, czegoś kolorowego. To wszystko miała mu dać miłość. (Rewolucja nie miała jeszcze czasu zająć się nimi). „Nieskucznyj Park" dawał przytułek wszystkim, kogo ciasne, przepełnione mieszkania wyrzucały na ulicę. Wynagradzał. Ale jeszcze bardziej wynagrodził, kiedy przyszła druga faza rewolucji — budująca.

W roku 1929 połączone tereny powystawowe i „Nieskucznego Parku" zostały po uprzedniem przygotowaniu, oddane do użytku publicznego pod nazwą „Parku Kultury i Wytchnienia imienia Gorkiego".

Niema już wydm, piachów, błota i dziur. Jest szeroka betonowana ulica. Wokoło wielkie nowoczesne gmachy — robotnicze spółdzielnie. Fabryki. Urzędy. Z jednej strony ulicy rzędy szerokich schodów. To wejście do „Parku Kultury i Wytchnienia". Trzy bramy. Cztery kasy. Wszystko murowane. Wysoka wieża upstrzona kolorowemi żarówkami, świeci czarodziejsko na samym początku tego „moskiewskiego Luna-parku". Nie jest to jednak taki „Luna - park", jak w Poznaniu „Wesołe Miasteczko", lub w Warszawie „Sto Pociech". Ich „Park Kultury i Wytchnienia" jest inny.

Przedewszystkiem inna jest idea. U nas jest to najczęściej prywatne dochodowe przedsiębiorstwo. Przedsiębiorcy chodzi o zysk. Szuka więc jaknajbardziej popularnych i dochodowych uciech, znanych klienteli, łatwych, podniecających, hazardowych, a przedewszystkiem żerujących na graczu.

W „Parku Kultury i Wytchnienia" chodzi o co innego. Chodzi poprostu o kulturę i wytchnienie.

Była godzina szósta. (W Warszawie czwarta). Zamykały się zakłady, fabryki, biura, urzędy. Był „podwychodnoj" dzień. Był początek czerwca. Przyszły wreszcie, po upałach i suszy, deszcze i zimna. I, pomimo słonecznego dnia, wieczór był chłodny. Ja i moi towarzysze, Polacy, byliśmy w paltach. Ale oni wszyscy — kobiety, w samych sukniach, — mężczyźni w rubaszkach. Widocznie palta chowa się na zimę. Wiosna to wiosna. Byli lekko ubrani, roześmiani i liczni. Na drugi dzień w „Izwiestjach" czytałem notatkę:

„Wczoraj „Park Kultury i Wytchnienia" odwiedziło około 270 tys. osób".

270 tysięcy! To było widać. Przed kasami ogony. Kasjerki z szybkością automatów wydawały bilety. Bilet kosztuje 20 kopiejek (ulgowy, dziecinny, związkowy) 40, lub 60. Prawie wszystkie gry i imprezy są darmowe. Dodatkowo kosztuje jedynie teatr i koncert solistów.

Wchodzimy. Zgiełk. Tłum. Ale ścisku niema. Setki tysięcy ludzi pochłaniają te kilometrowe przestrzenie. Aleje wysypane żwirem. Fontanny mieniące się w kolorowem świetle. Klomby z kwiatami. Rzędy ławek. Naturalnie są strzelnice. Naturalnie jest rzucanie krążkiem na szyjki butelek z piwem. Naturalnie są karuzele i huśtawki. Huśtawki unoszące ludzi, zdaje się, w obłoki. Są kołowroty. Są beczki śmiechu, kręcące się, przez które trudno przejść. I pomyśleć—wszystko za darmo! A nikt się nie pcha. Przy każdej grze stoi dozorczyni i pilnuje kolejności. Są też olbrzymie beczki o dwumetrowej średnicy, na które trzeba w rozbiegu wskoczyć, i kiedy beczka od uderzenia zaczyna się toczyć — utrzymać się na niej, przebierając nogami.

Są wysoko ułożone deski, na różnych poziomach. Chodzi się po nich z trudem utrzymując równowagę. Są drewniane konie, brzuchami nadziane na paliki i kręcące się na nich jak na osi. Konie mają drewniane, krótkie, zadarte ogony. Jeźdźcy mają drewniane dzidy, zakończone pętlami. Po dwóch jeźdźców walczy. Chodzi o to, żeby tak pchnięciem dzidy wykręcić konia przeciwnika, aby móc na ogon nadziać pętlę.

Wszędzie chodzi o zręczność. O siłę, o natychmiastową reakcję i jeszcze raz o zręczność: „Mużik, kosałapyj miszka" staje się zręczny, obrotny, sprawny. Na Zachodzie są na to sporty. I tu są sporty, ale tak, jak na Zachodzie związki sportowe są dla zrzeszonych, dla „wtajemniczonych", a tu chodzi o wyrobienie najgorszego elementu. Elementu przygodnego. Elementu, który dawniej znał jako rozrywkę tylko wódkę i burdy. I wymyślania. W Moskwie teraz się nie wymyśla. „Skandalniczat" może tylko kontrrewolucjonista, a raczej, nowszy termin, „wreditiel" (szkodnik). Za użycie nieprzyzwoitego słowa idzie się do kozy. Nikt w „Parku Kultury i Wytchnienia" nie wymyśla, nikt nie zaczepia. Wszyscy są weseli, trzeźwi i czyści. Widocznie w domu zostawili swoje zmartwienia.

Przez chwilę przypomniał mi się Londyn. Stolica sportowego narodu. Ich Luna - park koło White City. Byłam tam. Małe to, nędzne, ciasne, bez drzew Niema zupełnie gier sportowych. Gry polegały na hazardzie i na szczęściu, a nie na zręczności. Może dlatego, że Anglicy gdzieindziej wyładowują swój pęd do sportu, a tu chodziło o co innego i dla innego elementu. Ale i w Moskwie „Park Kultury i Wytchnienia" został stworzony przedewszystkiem dla „maluczkich".

Pamiętam, usiedliśmy w londyńskim Luna - parku przy stoliku, w bufecie. Pamiętam jeszcze smak kawy i zapach smażonego tłuszczu. Pamiętam kubek z cukrem, z którego każdy słodził swoją kawę w dowolnej ilości. Bogaty kraj! Pamiętam typa, który w braku miejsca przysiadł się do naszego stolika. Był to nędzny, chudy, stary człowiek. Był po europejsku ubrany, ale brud go zżerał. Ręce, uszy, szyja. Coś okropnego! Nie mogłam jeść. Obok przy stoliku siedziały „wesołe dziewczęta". Podobno Londyn jest znany z brzydoty tych kobiet. Ale te były chyba specjalnie brzydkie. Wulgarne .i stare. I, ach, zupełnie niewesołe. Wesoły nie był nikt. Chyba my — grupka Polaków. Anglicy jeździli na karuzelach z twarzami na których malowała się raczej powaga i godność, niż radość z zabawy. Tak było w Londynie. A tak jest w Moskwie.

Czy wypływa to tylko z różnicy charakterów narodowych?

Halina Bormanowa.

Spór Skarbu Państwa z Polskiem Radjem
o dywidendę za rok 1933

W wydziale handlowym warszawskiego Sądu Okręgowego rozpatrywany będzie w najbliższej przyszłości całkowity spór między Skarbem Państwa a Polskiem Radjem, wynikły na tle skargi Skarbu Państwa o unieważnienie uchwał walnego zebrania akcjonarjuszów Polskiego Radja. odbytego pod koniec września b. r., w którem przyjęto bilans oraz rachunek strat i zysków, wykazujący zysk w sumie 282.990 zł., przyczem uchwalono wypłacić tę sumę jako dywidendę.

Uchwałę tę powzięto wbrew głosowi dyrektora gabinetu w Ministerstwie Poczt i Telegrafów p. Romana Starzyńskiego, reprezentującego portfel akcyj Skarbu Państwa, który też w imieniu Skarbu wystąpił ze skargą sądową.

Własność portfelu akcyjnego Polskiego Radja rozdzielona jest w ten sposób, że w ręku Skarbu Państwa znajduje się 5.000 akcyj, natomiast 5.678 akcyj, a zatem większość, znajduje się w ręku osób prywatnych, spośród których największy portfel ma rodzina Sułowskich, a mianowicie inż. Tadeusz Sułowski, Stefan Sułowski, Zofja Sułowska, a dalej Leopold Skulski i Janina Skulska, Zofja Chamcowa, Marja Fudakowska, Zygmunt Chamiec, Tow. „Siła i Światło", Kazimierz Fudakowski, Leon Krzemiński, Aleksander Mazarski, Gabrjela Wodzińska, Paweł Mackiewicz i inni.

W skardze swej dyr. Starzyński wskazuje, że uchwały powzięte na zgromadzeniu akcjonarjuszów Polskiego Radja są nieważne, jako sprzeczne z prawem. Postanowiono bowiem wypłacić dywidendę z zysku, którego wcale nie było. Już poprzednio w związku z uchwałą rady nadzorczej, wielu członków rady, a między nimi i wiceprezes rady p. Roman Starzyński złożyli votum separatum przeciwko przyjęciu przez większość rady bilansu i rachunku zysków. W sprzeciwie swoim członkowie rady stwierdzili, że przyjęty bilans nie odpowiada rzeczywistemu stanowi rzeczy i że wykazano zysk większy o 217.000 zł. Na rachunek zysków zaliczono bowiem kwoty absolutnie nieściągalne i gdyby wykonano uchwały walnego zebrania, S. A. Polskie Radjo zostałaby narażone na poważne straty.

Wobec tego p. Roman Starzyński, jako reprezentant portfelu akcyj skarbu państwa domaga się w pierwszym rzędzie wydania przez sąd tymczasowego zarządzenia dla zabezpieczenia powództwa i zakazania dokonywania jakichkolwiek wypłat, a w szczególności dywidendy uchwalonej na ostatniem zgromadzeniu akcjonarjuszów.

Na posiedzeniu odbytem pod przewodnictwem prezesa wydziału handlowego p. Lautera sąd handlowy zadecydował zabezpieczyć roszczenia skarbu państwa przez zakazanie Radju Polskiemu dokonywania wypłat, a w szczególności wypłat dywidendy.

Obecnie dyr. Starzyński wniósł drugie podanie o unieważnienie uchwał i wydanie rygoru natychmiastowej wykonalności. Niezależnie zaś od tego wystąpiła również ze skargą prokuratorja generalna, stojąca na straży interesów Skarbu Państwa.

W niedługim czasie ma odbyć się merytoryczna rozprawa w przedmiocie unieważnienia uchwał walnego zgromadzenia Polskiego Radja.

Nowy biskup łódzki

Nowy biskup łódzki ks. Włodzimierz Jasiński odbędzie ingres na swą stolicę w drugiej połowie stycznia, t. j. dopiero po nadesłaniu papieskiej bulli nominacyjnej. W tej chwili przebywa ks. biskup Jasiński w Krynicy. Specjalny komitet obywatelski opracowuje już program przyjęcia nowego włodarza diecezji łódzkiej.

Wiadomości polityczne

GEN. SIKORSKI

W związku z pogłoskami w sprawie gen. Sikorskiego wyjaśniają z kół wojskowych, że zachodzi tu nieporozumienie. Gen. Sikorski nie potrzebuje przydziału „do dyspozycji ministra spr. wojsk.", gdyż nigdy nie przestał być w służbie czynnej i od dawna pozostaje w dyspozycji.

Ostatni dziennik personalny M. S. Wojsk. z 15 listopada, zarządzający wybory do generalskiego sądu honorowego, wyraźnie stwierdza stanowisko służbowe gen. Władysława Sikorskiego jako będącego w dyspozycji ministra spraw wojskowych. Na liście wyborców generalskiego sądu honorowego, obejmującej tylko generałów służby czynnej, nazwisko gen. Sikorskiego figuruje na 4-tem miejscu po generałach: Sosnkowskim, Rydzu - Śmigłym i Osińskim.

Prawdopodobnie ten właśnie dziennik personalny stał się źródłem pogłosek o reaktywowaniu gen. Sikorskiego.

POLSKA — FRANCJA

Ambasador francuski w Warszawie, p. Laroche wyjechał do Paryża. Na czas jego nieobecności kierownictwo ambasady w charakterze Chargé d'affaires, objął p. Bresey.

Jak donosi paryski „Intransigeant", ambasador Laroche odbędzie z ministrem Lavalem konferencję w sprawie wrażenia, jakie wywołała w Polsce nota francuska z dnia 26-go listopada w sprawie paktu wschodniego. Ambasador Laroche, uzyskał w Warszawie, zdaniem dziennika, jeśli nie odpowiedź, to w każdym razie wrażenie półurzędowe.

Ambasador Laroche przed swym wyjazdem był przyjęty przez ministra Becka i wiceministra Szembeka. Ambasador Laroche, jak zapewnia dziennik, otrzyma w Paryżu nowe instrukcje, które pozwolą utrzymać przyjaźń polsko - francuską w stanie nienaruszonym.

AWANSE URZĘDNICZE

Jak donosi agencja „Iskra", z początkiem roku przyszłego, mają być zastosowane w urzędach państwowych awanse urzędnicze, które przywrócone w lutym r. b., po wejściu w życie nowych przepisów uposażeniowych.

Pierwsze awanse, zastosowane w lipcu r. b.

SAMORZĄDOWA KOMISJA OSZCZĘDNIOŚCIOWA

Do Komisji oszczędnościowo - oddłużeniowej dla samorządów, powołanej w myśl dekretu p. Prezydenta Rzplitej, z 24 października r. b., powołał p. minister Kościałkowski na wniosek jej prezesa, b. min. Matuszewskiego, następujących członków:

Prezydenta m. st. Warszawy, p. Stefana Starzyńskiego, podsekretarza stanu w Min. Skarbu, p. Tadeusza Lechnickiego, b. min. b. dzielnicy pruskiejj dra Juljusza Trzcińskiego, dyrektora Banku Polskiego, dra Leona Barańskiego, zastępcę naczelnego dyrektora B. G. K., inż. Jerzego Dreckiego, b. min. Przem. i Handlu, prezesa Izby Przemysłowo-handlowej w Warszawie, inż. Czesława Klarnera, posła Edwarda Dunin-Markiewicza, dyr. Towarzystwa osiedli robotniczych, p. Jana Strzeleckiego. Jednocześnie, jako swego przedstawiciela do tej komisji, wyznaczył minister Spraw Wewnętrznych, dyrektora Departamentu Samorządowego w Min. Spraw Wewn., p. Witolda Żbikowskiego.

W STRONNICTWIE LUDOWEM

W Krakowie obradował Zjazd Okręgowy Stronnictwa Ludowego Małopolski Zachodniej i Śląska. Na Zjazd przybyło kilku posłów, m. in. poseł Maciej Rataj. Przewodniczył obradom prezes Zarządu Okręgowego, poseł Pawłowski. Referat polityczny wygłosił dr. Putek. Po referacie uchwalono rezolucję, omawiającą sprawę wyborów samorządowych, oraz amnestji dla więźniów politycznych. Następnie postanowiono nawiązać kontakt z innemi stronnictwami, w przewidywaniu wyborów do Sejmu.

W końcu dokonano wyboru nowego Zarządu okręgowego, prezesem został ponownie wybrany Wincenty Witos, urzędującym wiceprezesem b. poseł Gruszka, wiceprezesami poseł Pawłowski i dr. Putek.

Nadto odbył się w Krakowie, w sobotę Zjazd Inteligencji Ludowej. Uczestniczyło w nim około 100 osób, na czele z prof. Marchlewskim i prof. Kotem, którego właśnie najwyższa uczelnia paryska Collège de France powołała na wykłady o reformacji w Polsce. Katedrę prof. Kota zwinął w roku zeszłym min. Jedrzejewicz.

W roku 1943-im czy 2068-ym

W Warszawie czy w Poznaniu?

Jeszcze o wystawie światowej i nowej Pewuce

Według konwencji paryskiej z 1932 r. przed Polską stoją dwie alternatywy. Albo urządzimy wystawę światową w 1943 r., albo... w 2068 r. Dla młodego, odbudowującego się państwa, które właśnie w 1934 r. obchodzić będzie 25-lecie swego istnienia, sprawa wystawy światowej nie jest błaha. Ideą organizatorów wystawy światowej jest przedstawienie nietylko dorobku materjalnego kraju, ale i zobrazowanie całokształtu polskiej kultury i cywilizacji.

Olbrzymia impreza światowa jest zawsze ryzykiem. Koszty urządzenia sięgają setek miljonów, a widoczne korzyści, to znaczy ewentualne zamówienia zagraniczne w polskim przemyśle, wpływy kasowe z biletów wejściowych turystów, oraz zagraniczna waluta, pozostawiona przez nich w Polsce, — stoją pod znakiem zapytania. Może się uda, a może nie. Pomijając jednak te względy materjalne, trzeba sobie uświadomić olbrzymi walor moralny i propagandowy, jaki miałaby taka impreza.

Skoro przyjęto termin wystawy światowej, termin bardzo bliski, zdawałoby się, że zarówno organizatorzy, jak i całe społeczeństwo powinni zrobić wszystko, żeby projekt urzeczywistnić i to urzeczywistnić godnie

Tymczasem...

Historja wystawy światowej w Polsce przedstawia się w skrócie następująco:

12 grudnia 1932 r. powołano do życia komitet wystawowy. Powstał szereg sekcyj, które po dość długim okresie organizacyjnym przystąpiły do prac przygotowawczych. Urządzenia wystawy światowej podjęła się Warszawa. Wzorując się na doświadczeniach wystaw zagranicznych, ustalono, że najbardziej odpowiednie tereny znajdują się na Saskiej Kępie. Komitet opracował plan i rozpoczął roboty odwadniające i regulacyjne na Saskiej Kępie. Jednocześnie zaczęło się wykupywanie terenów od prywatnych właścicieli i... spekulacja terenami przyległemi. Gdy już włożono w Saskę Kępę parę miljonów zł., okazało się, że tereny tamtejsze są bagniste i zawierają t. zw. kurzawkę. Nastąpił odwrót na całej linji.

„Komitet szuka nowych terenów" — brzmiał komunikat oficjalny. Powołano nowych rzeczoznawców, a nawet specjalną komisję z ramienia zarządu miasta. W wyniku tych badań powstał projekt inż. Nagórskiego urządzenia wystawy na Powiślu, między mostami Poniatowskiego i Kierbedzia. Nastąpił okres uzupełnień i zmian w tym projekcie. Sprawa była na dobrej drodze i chociaż upłynęły dwa cenne lata, w ciągu których właściwie nic nie zrobiono, były widoki, że przy ożywionej działalności komitetu i współpracy zarządu miasta niedługo ujrzymy wspaniałe bulwary i urządzenia wystawowe, wznoszące się jak za dotknięciem różdżki czarodziejskiej. Wisła uregulowana, wszystkie bruki warszawskie doprowadzone do porządku, szpecące miasto rudery rozebrane, jednem słowem — europejski rozmach.

Wszystko okazało się tylko mirażem. Podłubano trochę za mostem kolejowym, ukazało się parę artykułów w pismach i na tem koniec. Władze miejskie doszły do przekonania (szkoda, że tak późno), że prace przy urządzaniu światowej wystawy muszą być wstrzymane ze względów budżetowych. Decyzja taka wobec krótkiego terminu i zupełnie nieprzygotowanych terenów równała się wyrokowi: **wystawy światowej w 1943 r. w Polsce nie będzie.** Tak zrozumieli to wszyscy.

Poznań, mający za sobą chlubne tradycje PWK, postanowił uczcić 25-lecie niepodległości wielką wystawą powszechną. Decyzja co do tej wystawy w miejscowej Izbie Przemysłowo Handlowej już zapadła. Wobec istnienia większości objektów pozostałych z PWK, w które włożono wówczas przeszło 50 miljonów zł., koszty wystawy wynosiły zaledwie kilkanaście miljonów.

Nawiasem mówiąc, projekt powszechnej wystawy w Poznaniu jest częściowem urzeczywistnieniem naszej idei wykorzystania dawnych terenów PWK pod wystawę światową. Pisaliśmy o tem swojego czasu i nadal jesteśmy tego zdania, że jedynie ta koncepcja w naszych warunkach była, a może nawet jeszcze jest realna.

Opinja publiczna wobec braku jakichkolwiek wieści o pracach komitetu wystawy światowej przeszła już nad nią do porządku dziennego. Tymczasem okazuje się, że komitet ten istnieje i z projektów swoich nie rezygnuje. Prace jednak ze względów budżetowych oraz t. zw. „wyższych" są nadal wstrzymane.

Na jak długo — niewiadomo.

Zdaje się, że poprostu cała akcja zaplątała się w sieci sekcyj, komisyj, ekspertyz i projektów i utknęła w nich. Przytem komitet swoje, a Zarząd Miejski swoje. Niewiadomo, gdzie szukać winowajców, stwierdzić jednak należy fakt, że straszak wystawy światowej, urządzanej „na łeb na szyję" nie przestaje wisieć nad Warszawą. Czy nie lepiej zrezygnować, żeby uniknąć kompromitacji?

Sport

Boks

PRZYJAZD BOKSERÓW CZECHOSŁOWACKICH DO POLSKI

Przyjazd bokserskiej reprezentacji Brna Morawskiego do Polski, dochodzi do skutku. Drużyna czechosłowacka walczyć będzie najpierw z reprezentacją Łodzi 30 b. m. w Łodzi, potem w dniu 1 stycznia wystąpi przeciw Skodzie w Warszawie, a następnie 3 stycznia w Inowrocławiu.

Drużyna Skody wystąpi przeciwko reprezentacji Brna w swym najsilniejszym składzie: Czortek, Moczko, Kozłowski, Bąkowski, Seweryniak, Pisarski, Antczak, Garstecki.

NIE ZOBACZYMY WŁOSKICH BOKSERÓW

Pertraktacje z reprezentacją bokserską Rzymu w sprawie rozegrania dwóch meczów bokserskich w Polsce (z reprezentacjami Warszawy i Poznania) podobno rozbiły się spowodu zbyt wygórowanych żądań finansowych Włochów.

INDYWIDUALNE MISTRZOSTWA BOKSERSKIE WARSZAWY

Indywidualne mistrzostwa bokserskie Warszawy rozegrane zostaną w dn. 16, 17, 23, 24, 30 i 31 marca r. p.

Mistrzostwa juniorów odbędą się w dn. 1, 2, 3, 9 i 10 lutego 1935 r.

DALSZE MECZE O DRUŻYNOWE MISTRZOSTWO POLSKI

Dn. 26 grudnia rozegrane zostaną dalsze dwa mecze finałowe o mistrzostwo bokserskie Polski. Walczą: w Łodzi Warszawska Makabi z IKP, a w Poznaniu Warta z Cuiavią.

Rewanżowy mecz bokserski Warta - Makabi odbędzie się dn. 27 stycznia w Poznaniu.

Piłka nożna

NOWE WŁADZE ROBOTNICZEGO PODOKRĘGU

Odbyły się obrady doroczne robotniczego podokręgu. Ze sprawozdania zarządu okazało się, że do podokręgu należy obecnie 21 klubów, z tego 9 A-klasowych, 8 B-klasowych i 4 C-klasowych. Mistrzostwo podokręgu w sezonie ubiegłym zdobyły w klasie A Gwiazda, w klasie B Maraton, a w klasie C TUR - Wisła. W rozgrywkach jesiennych prowadzi w klasie A Sarmata, a w klasie B TUR-Wisła. Rozgrywki klasy C przesunięto do wiosny roku przyszłego. Podokręg utrzymywał dość ścisły kontakt z innemi okręgami. M. in. dwa razy reprezentacja podokręgu spotykała się z Łodzią (0:1, 4:0), raz z Gdańskiem i Pomorzem (3:0), raz z Krakowem (1:1), raz z reprezentacją klubów żydowskich z Krakowa (2:0), a raz z palestyńskim Hapoelem (0:3).

Po udzieleniu absolutorjum ustępującym władzom, wybrano nowy zarząd z Dudą na czele.

SĘDZIOWIE PIŁKARSCY NIEZADOWOLENI

W Łodzi odbyło się walne zgromadzenie okręgowego kolegjum sędziów piłkarskich, podczas którego uchwalono przeciwstawić się projektom zniesienia autonomji sędziów.

W Krakowie na walnem zgromadzeniu kolegjum okręgowego sędziów piłkarskich doszło do poważnego zatargu i rozłamu, skutkiem którego blisko dwudziestu sędziów złożyło swe legitymacje.

PIŁKARZ WARSZAWIANKI — ZAWODOWCEM?

Do PZPN wpłynęło doniesienie na gracza Warszawianki, Polskiego, który przybył z północnej Francji. Polskiemu zarzuca się zawodowstwo. Polski brał udział w jednym meczu ligowym w barwach Warszawianki (z Legją). Ewentualna dyskwalifikacja nie wpłynie na tabelę ligową, gdyż Warszawianka mecz ten przegrała.

Hokej

WEMBLEY CANADIANS

W rewanżowym meczu hokeja na lodzie o puhar Europy Wembley - Canadians pokonał BSC, 3:0. Wszystkie bramki padły w ostatniej tercji.

MISTRZOSTWA HOKEJOWE ŚWIATA

Hokejowe mistrzostwa świata rozegrane zostaną w dn. 19 do 27 stycznia w Davos. Dotychczas zgłosiło się do tych rozgrywek 12 państw, a mianowicie: Kanada, Polska, Niemcy, Czechosłowacja, Anglja, Szwajcarja, Rumunja, Węgry, Łotwa, Francja, Belgja i Holandja. W najbliższym czasie spodziewane są zgłoszenia Austrji, Włoch i Szwecji.

HOKEJOWY MISTRZ POLSKI WZMOCNIONY

Jak donoszą z Poznania, drużyna hokejowa poznańskiego AZS, ma zostać niebawem wzmocniona przez Sokołowskiego ze Lwowa i Króla z Łodzi. W ten sposób drużyna występowałaby w składzie: Stogowski, Sokołowski, Ludwiczak, Król, Warmiński, Zieliński.

W nadchodzącą niedzielę poznańczycy mają gościć w Warszawie, gdzie spotkają się z Legją w meczu ćwierćfinałowym o mistrzostwo Polski. Tegoż dnia grają: KTH — Lechja w Krynicy, Cracovia — Pogoń w Krakowie i Czarni — Warszawianka we Lwowie.

Szwedzka drużyna hokejowa ma przybyć do Gdyni 20 b. m. i grać będzie 21 b. m. w Poznaniu, 23 b. m. w Krakowie, 26 — 28 w Zakopanem, 30 i 31 we Lwowie, a od 2 — 6.1 w Krynicy. Wiener EV. przybędzie z Wiednia wprost do Zakopanego na 26 — 28 b. m., a potem grać będzie 30 b. m. w Katowicach, 31 b. m. w Krakowie, a od 2 — 6.1 w Krynicy.

L. atletyka

I-SZE ZAWODY W HALI

W Przemyślu rozegrano pierwsze zawody lekkoatletyczne w hali krytej, która jest jedyną tego rodzaju inwestycją w Polsce, posiadającą doskonałe urządzenia i jaki taki komfort.

Zawody były pierwszą próbą miejscowych zawodników przed zbliżającemi się zimowemi mistrzostwami w lekkiej atletyce, które najprawdopodobniej i w tym roku rozegrane zostaną w Przemyślu. Na plan pierwszy wybija się doskonały wynik Niemca, który w skoku wzwyż osiągnął 180 cm. Inne wyniki zawodów były przeciętne. Panowie: bieg 60 ctm. — Fruchtman 6,2 sek., skok wdal — Niemiec 639 cm., rzut kulą — Bilan 11,80 mtr., 3 klm. — Franus 10:47 sek.; tyczka — Pelc 3.25 mtr. Panie: 60 mtr. — Szybska 7,3 sek., wzwyż — Szybska 130 cm., kula — Turkówna 10.56 mtr. (dobry wynik!).

Równocześnie rozegrano zawody w hali bydgoskiej. Ważniejsze wyniki były następujące: tyczka — Skowroński 3,30 mtr., kula — Biskupski — 12,05 mtr., wdal — Bociek 6,40 mtr., wzwyż — Wolski 158 ctm., 800 mtr. — Guhl — 2:23 sek.; panie: kula — Kiernikowska 8,66; wdal — Baumgartówna 4,18 mtr.

Gry sportowe

MISTRZOWIE WARSZAWY W KOSZYKÓWCE

Zimowe mistrzostwa Warszawy w piłce koszykowej zostały już zakończone, przyczem tak w konkurencji drużyn męskich, jak i kobiecych zwyciężyły zespoły Polonji.

Kobieca drużyna Polonji po paru latach usilnej pracy i stałych ciągów, otrzymywanych od AZS, wzniosła się wreszcie na takie wyżyny, że obecnie ona skolei bije AZS w każdem spotkaniu, nie mówiąc już o pozostałych, grubo słabszych konkurentkach. Jest drużyną bardzo ambitną, bojową, posiadającą niezłe pojęcie o technice i taktyce gry.

Drużyna męska Polonji już od siedmiu lat bez przerwy dzierży niewzruszenie tytuł. W ostatnim roku straciła oficjalnie tytuł mistrzowski na rzecz AZS ale za to w rozgrywkach międzyokręgowych wyszła znacznie lepiej od swej lokalnej rywalki (która nie doszła nawet do finału), zdobywając piąty raz wicemistrzostwo Polski.

Zdobycie tegorocznego mistrzostwa zimowego na sali przyszło Polonji łatwiej, niż przypuszczano. Mimo słabszej formy spowodu braku treningu, zdołała się jednak bez większego trudu uporać ze swymi przeciwnikami.

BIEGACZ NOJI W WARSZAWIE

Józef Noji, świetny biegacz poznański, który w r. b. wygrał narodowy bieg na przełaj i wyróżnił się na jesiennych międzynarodowych zawodach w Warszawie, przebywa obecnie w stolicy i uczęszcza na treningi prowadzone w Legji przez znanego instruktora - amatora, Kluka.

Tenis

WALNE ZEBRANIE POL. ZW. TENISOWEGO

W niedzielę odbyło się w Warszawie doroczne walne zobranie Polskiego Związku Tenisowego.

Z ciekawszych wniosków, uchwalonych na zebraniu, warto przytoczyć następujące:

1) ustalić kolejność rozgrywek tenisowych o mistrzostwa Polski na główne miasta w Polsce. W myśl tej uchwały — mistrzostwa Polski w roku 1935 przyznano Warszawie;

2) obniżyć składki członkowskie;

3) angażować trenerów krajowych.

Najważniejsza jest uchwała, która decyduje, że w przyszłości każdy klub, który odda swego gracza do rozgrywek międzypaństwowych i Davis Cup'owych otrzymać winien od klubu organizacyjnego te zawody 10 proc. czystego dochodu. Na czele nowego Zarządu stanął gen. bryg. J. Gąsiorowski (ponownie).

PERRY POBITY NA GŁOWĘ!

Na turnieju w Melbourne Perry pokonany został bardzo dotkliwie przez Quista 0:6, 2:6. 0:6. Finał wygrał Crawford, bijąc Quista 6:2, 7:5, 6:3.

Z kraju

KRAKÓW.

Pobyt prymasa Hlonda. Kard. prymas Hlond przyjechał wczoraj z Tarnowa do Krakowa w towarzystwie biskupów tarnowskich: bisk. Lisowskiego i bisk. sufr. Komara. Ks. kardynał zamieszkał w pałacu arcybiskupim.

Londyńska mgła. Wczoraj cały Kraków wczesnym wieczorem otulony został całunem iście londyńskiej mgły. Mgła szczególnie dała się we znaki dzielnicy położonej nad Wisłą.

KALISZ.

Nowe drogi. W tych dniach została oddana do użytku publicznego szosa na przestrzeni Chocz—Kalisz.

Wybory prezydenta. Na posiedzeniu rady miejskiej, która odbędzie się dnia 20 b. m. zostaną dokonane wybory prezydenta, wiceprezydenta i ławników. Kandydatami na stanowisko prezydenta są pp.: Szarras i K. Salistrowski.

KATOWICE.

Wizyta włamywaczów w „Orbisie". W niedzielę popołudniu nieznani sprawcy dokonali włamania do biur „Orbisu", gdzie po rozpruciu kasy ogniotrwałej oraz rozbiciu kasetki skradli 2.000 zł. ponadto zabrali ze sobą drugą kasetkę, w której znajdowało się 336 zł. i różne kwity.

Gwiazdka dla najbiedniejszych. Wczoraj na posiedzeniu rady miejskiej w Katowicach zatwierdzono sumę 80.000 zł. na zapomogę gwiazdkową dla najbiedniejszej ludności m. Katowic. Ponadto przyznano jednogłośnie 50.000 zł. dla zatrudnienia miejscowych bezrobotnych.

BIELSKO.

Tragedja miłosna. Wczoraj w pobliżu stacji Komorowice niejaki Franciszek Wróbel zabił swą narzeczoną, 16-letnią służącą Annę Darusz, poczem rzucił się pod pociąg, ponosząc śmierć na miejscu. Policja prowadzi śledztwo, celem ustalenia przyczyny zabójstwa i samobójstwa.

ŁÓDŹ.

Chleb drożeje. Łódzki cech piekarzy zwrócił się z prośbą do starostwa, celem zwołania komisji cennikowej, która po przeprowadzeniu nowej kalkulacji ma podnieść cenę pieczywa.

Nabożeństwo dla chorych. W miejskich szpitalach podczas świąt Bożego Narodzenia odbędą się nabożeństwa przeznaczone dla przebywających tam chorych.

WILNO.

Straszliwy czyn furjata. W osadzie Pukle gminy janowskiej w pobliżu Wilna, niejaki Ignacy Burnas w czasie ataku szału podpalił dom i usiłował wepchnąć w płomienie swoją b. narzeczoną. Nieszczęśliwego obezwładniono i odwieziono do szpitala.

Wycieczka do Krynicy

Stowarzyszenia Polsko-Francuskiego

Stow. Polsko Francuskie w Warszawie organizuje na święta B. Narodzenia 3 dniową wycieczkę do Krynicy dla kolonji francuskiej, oraz swych członków. Ze względu na propagandę turystyki, Min. Komunikacji uruchamia dla wycieczki specjalny pociąg, który posiada wszystkie miejsca sypialne, wagon dancingowy i kąpielowy.

Zgłoszenia przyjmuje Sekretarjat S. P. F. Bracka 18 w godz. 17—19.

8 lat czekał

ale załatwili mu

„Kurjer Poznański" donosi o wypadku, który nie świadczy bynajmniej o sprężystości niektórych naszych urzędów. Przedstawia się on następująco:

Jeden z mieszkańców Gniezna złożył dnia 2 grudnia 1926 roku w Urzędzie Skarbowym odwołanie przeciw wymierzonemu mu podatkowi wojskowemu. Petent służył w wojsku polskiem łącznie w przeciągu 25 miesięcy i został zwolniony po przyznaniu 70-ciu procent niezdolności (kategorja C).

Dnia 13 grudnia 1934 roku mieszkaniec ten otrzymał pismo Urzędu Skarbowego w Gnieźnie z dnia 22.11 roku 1934 z Lp. W.II 7013/15 donoszące, że Izba Skarbowa w Poznaniu nie uwzględniła jego podania i że decyzja ta jest ostateczna.

A więc petent doczekał się załatwienia sprawy po ośmiu latach i to w dodatku w sensie negatywnym. Czy jednak sprawa ta nie ciągnęła się troszeczkę zadługo? I diaczego przed samą gwiazdką zrobiono mu taką niemiłą niespodziankę?

Nielegalne plantacje

i przemyt tytoniu z Sowietów

RÓWNE, 18.12. Policja wołyńska prowadzi uciążliwą walkę z nielegalną uprawą tytoniu po wsiach.

Najwięcej przestępstw zdarza się w pow. równieńskim i wogóle w południowych powiatach, gdzie gleba nadaje się do plantacji. W powiecie równieńskim monopol tytoniowy zbiera wiele tytoniu, ale i wieśniacy dużo go nielegalnie uprawiają np. w gminie tuczyńskiej. Monopol prowadzi tam plantacje u wieśniaków i osadników, a równocześnie szerzy się nielegalna uprawa.

Wieśniacy urządzają się sprytnie, sadząc np. tytoń wśród konopi, w zbożu lub w ogrodach. U jednego z nich znaleziono 560 m. kw. plantacji nielegalnej tytoniu. Zdarzają się liczne wypadki przemytu tytoniu i papierosów sowieckich. Przyzwyczajeni bowiem do tytoniu rosyjskiego mieszkańcy kresów, zwłaszcza ze starego pokolenia, kupują chętnie sowiecki tytoń nie zdając sobie sprawy z jego pochodzenia.

Skazanie

Awanturniczego parocha

LWÓW, 18.12. — Głośny ze swej awanturniczości paroch z Taurowa pod Brzeżanami, ksiądz wyznania grecko - katolickiego Teodor Petrycki stanął w poniedziałek przed Sądem Apelacyjnym we Lwowie.

Sprawa przedstawia się następująco: W czasie wzmożonej propagandy ukraińskiej oraz akcji wywrotowej w powiecie brzeżańskim sędzia śledczy wezwał ks. Petryckiego do Brzeżan. Wobec niestawienia się dobrowolnego polecił go sprowadzić przymusowo.

Kiedy posterunkowy w asyście wójta zjawił się na plebanji, paroch, jego żona i córka po krótkiej dyskusji rzucili się na posterunkowego. W czasie zajścia przedstawiciel władzy został przez rodzinę pobity różnemi przedmiotami oraz pokąsany.

Posterunek policji był zmuszony wysłać po wezwanego cały oddział policji, który po nowej utarczce przemocą sprowadził awanturującego się parocha.

Sąd Okręgowy w Brzeżanach skazał ks. Petryckiego na półtora roku więzienia. Sąd Apelacyjny wyrok ten zatwierdził. Oskarżenie popierał prokurator Jelewski, bronił poseł adwokat Zahidnyj.

Wzruszająca ofiarność

najbiedniejszego powiatu R. P.

WILNO, 18.12. — Wszczęta w sierpniu akcja pomocy dla ofiar powodzi w Małopolsce, prowadzona przez komitet pow. dziśnieńskiego jest już w stadjum likwidacji. Ludność powiatu dziśnieńskiego wykazała dużą ofiarność, co znalazło swój wyraz w wysyłce do powiatu myślenickiego 160 tonn żyta i 180 tonn ziemniaków. Ponadto powołane we wszystkich gminach do życia komitety zebrały tytułem ofiar pieniężnych w gotówce 4.500 zł. Cyfra ta nie obejmuje ofiar urzędników państwowych i samorządowych, które to ofiary były bezpośrednio przekazane komitetowi głównemu.

Jak wynika z przytoczonych cyfr, powiat dziśnieński, który jest najuboższym powiatem Rzeczypospolitej ogromnie żywo zareagował na wieść o klęsce żywiołowej w Małopolsce, dając w ten sposób dowód swego poczucia solidarności społecznej i odwzajemniając się za pomoc,

Uproszczone księgi handlowe

według nowych wzorów

Nowa ordynacja podatkowa ujęła w sposób odmienny niż poprzednie przepisy, formę i zasady, na jakich mają być prowadzone t. zw. uproszczone księgi handlowe przeznaczone dla mniejszych przedsiębiorstw, których jednak wartość dowodowa przy wymiarze podatku dochodowego lub obrotowego byłaby uznana.

W związku z tem Izba Przemysłowo - Handlowa opracowała nowy wzór ksiąg handlowych uproszczonych i przedstawiła ten wzór Ministerstwu Skarbu do zaakceptowania. Ministerstwo Skarbu w odpowiedzi na pismo Izby Przem. - Handlowej uznało przedstawiony wzór za zupełnie odpowiedni.

Kronika sądowa

O EKSMISJĘ ZAKŁADÓW MLECZARSKICH BAR. DANGLA

WARSZAWA. — Firma „Haberbusch i Schiele", jako właścicielka domu przy ul. Grzybowskiej Nr. 40 wystąpiła o eksmisję zakładów bar. Dangla z tytułu niepłacenia komornego. Chodziło o zaległość do 1-go lipca 1934 r., która wynosiła według obliczeń f. „Haberbusch i Schiele" 3.500 zł.

Na rozprawie imieniem zakładów bar. Dangla występował syndyk masy upadłości, adw. K. Makowski, który złożył kwity na całkowicie wpłaconą sumę we właściwym czasie.

Pełnomocnik f. „Haberbusch i Schiele" nie negował, że kwity wydano, ale pieniądze należne nie wpłynęły dotychczas, bowiem należność uiszczono wekslami.

Na tem tle czy uiszczenie należności za komorne wekslami pozbawia właściciela prawa żądania eksmisji, wobec zmiany zobowiązania i stosunku między stronami, wywiązała się dłuższa dyskusja, poczem sąd grodzki zamknął rozprawę i ogłoszenie wyroku zapowiedział za kilka dni.

PODRZUCIŁA 3-LETNIEGO SYNA

ŁÓDŹ. — Na ławie oskarżonych Sądu Okr. zasiadła w poniedziałek 27-letnia Stan. Szefier, oskarżona o podrzucenie 3-letniego syna w wydz. opieki społ. zarządu miasta. Oskarżona w czasie przewodu sądowego opowiedziała historję swego życia, z której wynikło, że kiedy mąż jej umarł, pozostała wraz z dzieckiem bez środków do życia. Gdy usiłowania znalezienia pracy spełzły na niczem, postanowiła popełnić samobójstwo i zabić dziecko. W ostatniej jednak chwili żal jej było dziecka i zrezygnowała. Na rozprawie oświadczyła, że... gdyby nie podrzuciła dziecka, popełniłaby zbrodnię. Sąd biorąc pod uwagę okoliczności łagodzące, skazał ją na 6 miesięcy więzienia.

Swieże jabłka będą tańsze

Wprowadzone zostały rozporządzeniem ministra skarbu zniżki celne na jabłka świeże.

Za jabłka świeże przywożone luzem i we wszelkiego rodzaju opakowaniach, od 15 do 80 kg. sprowadzane od 16 grudnia b. r., do 15 marca przyszłego roku, cło zniżone od 100 kg. wynosi 65 zl.

Upadek kartelu
Możliwość potanienia artykułów odzieżowych

1 stycznia 1935 roku wygasa umowa kartelowa jednego z największych karteli przemysłu włókienniczego, a mianowicie fabrykantów przędzy bawełnianej.

Dotychczasowe petraktacje o sprologowanie umowy kartelowej nie dały wyniku tak, że od Nowego Roku kartel przestanie istnieć. Wpłynie to niewątpliwie na potanienie artykułów odzieżowych.

W Polsce 1 dolar – 14 złotych
Dumping turystyczny

Zdawałoby się, że państwa całego świata, w ostrej walce z kryzysem i w poszukiwaniu za wszelką cenę rynków zbytu, wykorzystały już wszystkie możliwe formy dumpingu. Tak jednak nie jest, bo oto zawitały pierwsze jaskółki, przynosząc wiadomość o próbie zastosowania nowej, niewykorzystanej dotychczas w całej pełni przez żadne państwo formy dumpingu: **dumpingu turystycznego.**

Mianowicie niedawno depesze przyniosły wiadomość, że hotelarze szwajcarscy, w porozumieniu ze swoim związkiem hotelarskim, postanowili obniżyć kurs franka szwajcarskiego w stosunku do funta angielskiego, a to celem przyciągnięcia spowrotem turystów z Anglji, których w ostatnich miesiącach coraz mniej przybywało do Szwajcarji.

Pociągnięcie to staje się zupełnie zrozumiałe i usprawiedliwione, jeśli się zważy, że dochód z turystyki zajmuje w gospodarstwie narodowem Szwajcarji i w jej bilansie płatniczym jedno z naczelnych miejsc i jeśli dalej weźmie się pod uwagę, że po obniżeniu wartości funta ang. o jedną trzecią, przy równoczesnem utrzymaniu się franka szw. na niezmienionym poziomie — napływ turystów z Anglji został zahamowany, ponieważ pobyt w Szwajcarji stawał się dla nich za kosztowny.

Jakkolwiek pociągnięcie to oceniano jako ukryty manewr polityki finansowej Szwajcarji, zmierzającej do obniżenia kursu franka szw., to jednak, być może, jest ono — niezależnie od powyższego — pierwszym zwiastunem wprowadzenia do polityki gospodarczej państwa nawej taktyki planowego dumpingu turystycznego.

Właściwie dziwićby się należało, dlaczego różne państwa, stosując szeroko i bez skrępowania dumping dla podtrzymania poszczególnych swoich gałęzi przemysłu i dla uaktywnienia swego bilansu płatniczego — dotychczas jeszcze nie skorzystały z tej właśnie formy dumpingu.

Turystyka, pojęta w najszerszym zakresie i znaczeniu tego słowa, jest przemysłem — bodaj jedynym — który nie musi zabiegać o ulokowanie swych „wytworów" na rynkach zagranicznych. Przeciwnie: przemysł turystyczny dokonuje „transakcyj" na miejscu, u siebie, po najpełniejszych cenach „rynkowych" i nie musi uciekać do wyzbywania się swoich wytworów poniżej kosztów własnych, jak się to dzieje np. z cukrem, kawą, zbożem, węglem i t. p. Jednem słowem przemysł turystyczny jest dla gospodarstwa narodowego i bilansu płatniczego w każdem państwie „interesem" najlepszym, najbardziej dochodowym i — jeśli można się tak wyrazić — „najczyściejszym". Waluty obce, przywiezione przez obcego turystę, pozostają w kraju, są nabywane po cenie nominalnej, kursowej (przy wymianie); nie trzeba tych walut przepłacać (nieraz parokrotnie), jak się to dzieje zazwyczaj przy uzyskiwaniu walut obcych za sprzedane zagranicą artykuły przemysłowe po cenach dumpingowych.

Forma dumpingu wogóle zdobyła już sobie „prawo obywatelstwa" i we wszystkich państwach uważana jest za konieczność gospodarczą, tembardziej, że poza pozyskaniem walut obcych, spełnia m. in. doniosłe zadanie gospodarcze: utrzymania stanu zatrudnienia. Zbytecznem byłoby więc dyskutować na temat tej konieczności. Dla porównania jednak spróbujmy przyjrzeć się, jakie ceny płacimy za obce waluty, uzyskane drogą dumpingu towarowego.

Weźmy np. cukier: sprzedaje się go dla Anglji obecnie po cenie (loco statek w Gdyni) około 18 groszy za kilogram. **Zatem za 100 kg. cukru** uzyskujemy w obcej walucie równowartość 18 zł. z groszami, a przeliczywszy to na dolary, **otrzymamy około 3.50 dol. am.** Przyjmując, że koszt własny produkcji cukru wynosi około 50 groszy za kilogram, otrzymujemy w wyniku, że za towar, który nas samych kosztuje 50 zł., uzyskaliśmy wszystkiego 3.50 dol. am. (równowartość 18 zł.), zatem **jeden dolar, nabyty tą drogą kosztuje nas faktycznie około 14 zł.** (obliczenie przybliżone). Podobnie przedstawia się kalkulacja z innemi artykułami przemysłowemi, sprzedawanemi po cenach dumpingowych przez inne kraje, a podobno gorzej jeszcze z brazylijską kawą, kanadyjską i argentyńską pszenicą, sowieckiem drzewem i t. p.

Tymczasem obcy turysta płaci w kraju, do którego przybył, pełne ceny za spożyty obiad, za hotel, dorożkę, przewodnika, za przejazdy i t. p. — jednem słowem za każdy niemal swój krok, płaci pełne ceny i obcą walutę zostawia w tym kraju po kursie giełdowym. Choćby dany turysta niewiedzieć jak oszczędnie żył w danym kraju, jego wydatki każdo dzienne mimo wszystko będą znaczne. Przyjmijmy, że obcy turysta wydaje 9,— zł. dziennie w obcej walucie; na dwa dni wynosi to 18,— zł. Gdybyśmy chcieli tę samą ilość obcej waluty nabyć zagranicą w drodze tranzakcji towarowej po cenach dumpingowych, to musielibyśmy sprzedać Angiji 100 kg. cukru i na tej tranzakcji dołożyć 32,— zł. (różnica pomiędzy uzyskaną sumą 18,— zł., a kosztem własnym produkcji 50,— zł.).

Jasne jest więc, że przemysł turystyczny, gdyby był przez poszczególne państwa otoczony podobną opieką, jak inne gałęzie przemysłu, czyli gdyby był „dumpingowany", dałby dla bilansu płatniczego danego państwa bez porównania większe korzyści, niż przemysły, których wytwory forsuje się zagranicę po cenach dumpingowych.

I dlatego właśnie wydaje się dziwne, że żadne z państw nie zastosowało u siebie dumpingu turystycznego. Przeciwnie nawet: wszystkie nieomal państwa, pozatem, że u siebie ustanawiają wysokie opłaty paszportowe, aby przeciwdziałać wywożeniu przez swoich turystów pieniędzy zagranicę, ustanawiają również wysokie opłaty za wizy dla obcokrajowców. Właściwie poza biurami informacyjnemi i uprzejmem traktowaniem, turyści obcy niemal w żadnem z państw nie korzystają ze specjalnych ulg.

Dopiero pierwsza Szwajcarja zdobyła się na to. Wprawdzie zniżka kursowa na funcie (tylko dla turystów z Anglji), wynosząca zaledwie około pół franka szw., nie znaczy wiele, ale ta zniżka snadnie może stać się pierwszym zwiastunem dumpingu w turystyce.

Jasne jest, że dla każdego państwa sowicie opłaciłoby się przyznać obcym turystom u siebie urzędowo i oficjalnie daleko idące zniżki kolejowe (z pewnych zniżek kol. korzystają już turyści w Niemczech, Italji i zdaje się Czechosłowacji) — bodaj nawet do bezpłatnych przejazdów włącznie, zniżkowe lub bezpłatne bilety na większe imprezy i do teatrów, bezpłatne zwiedzanie muzeów, zabytków i osobliwości, bezpłatne wizy, zwolnienie od rozmaitych opłat czy taks kuracyjnych, opłat za rozmaite czynności i formalności urzędowe (np. przedłużenie wizy) i t. p. Nawet przy takich ofiarach ze strony państwa na rzecz obcych turystów, jeszczeby się to opłaciło, gdyż obce pieniądze, któreby ci turyści zostawili wyłącznie tylko za swoje utrzymanie, byłyby dla danego państwa taniej uzyskane, niż w formie dumpingu towarowego.

Bokar.

Miasto przeciw elektrowni
Umowy powinny być wykonywane z dobrą wiarą według zasad uczciwego obrotu

Dziś w Wydziale II (handlowym) Sądu Okręgowego w Warszawie, odbyła się rozprawa, (jak podajemy na stronie 1-ej), w przedmiocie pozwu zarządu miejskiego m. st. Warszawy przeciwko „Francuskiemu Towarzystwu Elektryczności" w Warszawie.

Na rozprawie zarząd miejski reprezentować będą adwokaci: b. sen. i b. dziekan Rady Adwokackiej p. Bolesław Bielawski; były prezes Naczelnej Rady Adwokackiej p. Stanisław Szczepański; naczelny radca prawny magistratu p. St. Jezierski; p. Leon Kulikowski i p. Mieczysław Fryde.

Ze strony koncesjonarjuszy francuskich wystąpią adwokaci pp.: Roman Kuratowski, Jan Wąsowicz i Aleksander Czerski.

Poniżej podajemy tekst powództwa zarządu m. st. Warszawy przeciwko Elektrowni Warszawskiej:

Gmina m. st. Warszawy, działająca przez pełnomocników: Leona Kulikowskiego i Stanisława Jezierskiego, obierających siedzibę prawną w lokalu magistratu m. st. Warszawy, przy ul. Senatorskiej 14, w sprawie przeciwko Spółce Akcyjnej pod firmą „Francuska Spółka Akcyjna", (Compagnie d'Electricite de Varsovie, (Towarzystwo Elektryczności w Warszawie), mającej siedzibę w Paryżu, przy ul. Caumartin, a w Warszawie, przy ul. Pierackiego Nr. 11, w osobie przedstawiciela Spółki w Państwie Polskiem, Edwarda Opęchowskiego w Warszawie, ul. Pierackiego Nr. 11, wnosi, aby Sąd Okręgowy postanowił:

1) uznać, że gminie m. st. Warszawy przysługuje od 1915 r. prawo żądania rozwiązania przez sąd umowy, zawartej między magistratem m. st. Warszawy i Towarzystwem Elektryczności (Compagnie d'Electricite de Varsovie), w dniu 11-tym stycznia 1902 r. za Nr. 1405 przed notarjuszem Wasiutyńskim w Warszawie, w późniejszym brzmieniu nadanem jej za aktem zeznanym przed tymże notarjuszem Wasiutyńskim w dniu 21 czerwca 1909 r. za Nr. 1078, z winy pozwanej Spółki w Warszawie,

2) rozwiązać z winy pozwanej Spółki w Warszawie, umowę koncesyjną, zawartą między Magistratem m. st. Warszawy, a pozwaną Spółką,

3) uznać za własność gminy m. st. Warszawy całe przedsiębiorstwo Elektrowni Warszawskiej, wraz z mieniem ruchomem i nieruchomem bez żadnego wyłączenia, a w szczególności wszystkie zapasowe materjały elektrowni, sieci przewodów, zabudowania do transformatorów i liczników, całe urządzenie oświetlenia ulic ze wszystkiemi zapasowemi częściami, urządzenia biurowe, całkowitą księgowość, archiwum i inne dokumenty, dotyczące urządzenia, prowadzenia i eksploatacji przedsiębiorstwa, wszelkie place i budynki zarówno fabryczne, jak i gospodarcze, biurowe i mieszkalne wraz z całkowitem urządzeniem i wszelkiemi maszynami i aparatami,

4) przekazać wskazane i określone w p. 3, przedsiębiorstwo w wyłączne posiadanie i rozporządzenie gminy m. st. Warszawy.

Obowiązujące obecnie ustawy w przedmiocie udzielenia pozwoleń zagranicznym spółkom akcyjnym na działalność w Polsce (Dz. U. R. P. Nr. 52/1922 poz. 474 oraz Nr. 103 1928 poz. 919), zawierają analogiczne przepisy. Między innemi przepisy te ustalają, co następuje: 1) zagraniczna spółka podlega w działalności w Polsce miejscowemu prawodawstwu (par. 4 ust. d. Rozp. z dn. 20.XII. 1928 r./M.; 2) zagraniczna spółka zobowiązana została do prowadzenia w Polsce księgowości w języku polskim i w walucie polskiej (par. 12 ust. a ibidem), 3) zagraniczna spółka podlega co do działalności swej na obszarze Polski właściwości sądów polskich i ma być pozywana w osobie miejscowego przedstawiciela (par. 6 ust. 3 ibidem); przedstawiciel ten winien być ustanowiony w Polsce z nadaniem mu nieograniczonego prawa zastępowania Spółki (par. 6 ust. 2 ibidem).

Na zasadzie zezwolenia, udzielonego pozwanej Spółce na działalność w Polsce w dn. 23.VI. 1927 r. (Monitor Polski Nr. 156 — załącznik Nr. 3), Spółka obowiązana jest w swej działalności ściśle przestrzegać ustaw i rozporządzeń, odnoszących się do działalności spółek zagranicznych.

Warunki umowy koncesyjnej, dotyczące cen za prąd elektryczny zostały zmienione w trybie, przewidzianym w ustawie z dnia 15.VII. 1920 r. o zmianie cen na dostarczoną energję elektryczną (Dz. U. R. P. 70, poz. 466), na mocy orzeczenia Komisji Rozjemczej z dn. 25.I.1921 r. i następnie zostały zrewidowane i zmienione ponownie na mocy orzeczenia Komisji Rozjemczej z dn. 21. X. 1932 r. (art. 7 i 9 cytowanej ustawy).

Dowód: Załączniki Nr. Nr. 4 i 5.

Koncesjonarjusz nietylko nie wykonywa zgodnie z zasadami obowiązującego prawa, swych obowiązków, ustalonych w umowie koncesyjnej oraz w ustawach i rozporządzeniach, regulujących działalność Towarzystwa Elektryczności w Warszawie, lecz stale działa w złej wierze i systematycznie dopuszcza się pogwałceń swych zobowiązań umownych i ustawowych, pogwałceń tak istotnych, że zerwały one więzy prawne i umowne, wiążące koncesjonarjusza z Gminą m. st. Warszawy, czyniąc niemożliwe dalsze trwanie stanu rzeczy, stworzonego przez umowę koncesyjną i powodując konieczność uznania, że została ona rozwiązana z winy poprzedniego Towarzystwa.

Następnie podano dziewięć najważniejszych pogwałceń zobowiązań umownych i ustawowych, stwierdzających złą wiarę i winę Koncesjonarjusza.

Te wykroczenia koncesjonarjusza naruszają ogólne zasady prawne, obowiązujące przy wykonywaniu umów, ustanowione w szczególności w artykułach 1934, 1135 i innych K.C.

Przepisy te ustalają zasadę, że „fraus omnia corrumpit", że umowa nietylko jest prawem dla stron, lecz że umowy wykonywane powinny być z dobrą wiarą (art. 1134 K. C. N.), że umowy obowiązują nietylko do tego, co jest w nich wyrażone, lecz zarazem do wszystkich następstw, jakie słuszność zazwyczaj lub prawo nadają zobowiązaniu, zgodnie z jego naturą (1135 K. C. N.), że zobowiązany winien jest wykonywać umowę w sposób odpowiadający wymaganiom dobrej wiary i zwyczajom uczciwego obrotu oraz, że odpowiada on za niedołożenie staranności, wymaganej w uczciwym obrocie.

Powyżej przytoczone przepisy prawne naruszyło Towarzystwo Elektryczności w szczególnie jaskrawy sposób, ogłaszając bilanse niezgodne z rzeczywistością, uszczuplając majątek, podlegający miastu oraz stale i systematycznie pobierając nadmierne opłaty od konsumentów prądu elektrycznego

Niezależnie od powyżej przytoczonych uchybień, wykraczało Towarzystwo przeciw swym obowiązkom przez nieodnawianie zużytych urządzeń, niewpłacenie — mimo zdewaluowania kaucji i t. p.

Zastrzegamy dla powoda prawo uzupełnienia w toku procesu podanego w pozwie materjału dowodami innych pogwałceń przez koncesarjusza swych zobowiązań umownych i ustawowych.

Zastrzegamy ponadto dla powoda prawo dochodzenia od pozwanego Towarzystwa osobnemi pozwami szkód i strat wyrządzonych przez niego gminie m. st. Warszawy, wskutek naruszenia przez niego umowy.

W sprawie zabezpieczenia powództwa:

Powództwo zostało uwiarygodnione dokumentami załączonemi do niniejszego pozwu i niebezpieczenie powództwa przez ustanowienie sekwestru mogłoby narazić gminę m. st. Warszawy na dalsze straty, niedające się powetować. Powołujemy się tu na wywody pozwu, a zwłaszcza na fakt ukrywania przez koncesjonarjusza majątku, podlegającego wydaniu miastu, nieprawdziwość bilansów, wycofywanie kapitałów z Polski zagranicę oraz na konieczność zapobieżenia dalszemu wyzyskowi mieszkańców miasta przez pozwaną Spółkę.

Powyższe wywody oparte na dokumentach i ekspertyzie buchalteryjnej, jak niemniej całokształt przytoczonych okoliczności uzasadniają wniosek o zabezpieczenie powództwa zgodnie z art. 837, 859 i 862 K. P. C.

Ceny miejscowe płacone producentom rolnym

Ceny miejscowe, płacone producentom rolnym w listopadzie r. b., kształtowały się przeciętnie dla całej Polski następująco (w zł. za 1 q. — pierwsza liczba w nawiasie oznacza przeciętne ceny w październiku r. b., druga — przeciętne ceny w listopadzie r. ub.): pszenica 16.23 (17.10 — 19.24), żyto 12.81 (13.73 — 13.33), jęczmień kaszany 13.05 (13.62 — 12.39), owies 11.95 (12.61 — 11.15), gryka 14.07 (14.07 (14.66 —14.89), groch 19.91 (20.54 — 18.28), ziemniaki jadalne 2.65 (2.76 — 3.60), ziemniaki fabryczne 2.18 (2.28 — .88), siano łąkowe 4.53 (4.55 — 4.51), słoma 2.60 (2.60 — 2.70).

Poniżej podajemy najwyższe i najniższe ceny według województw (listopad r. b. — w zł. za 1 q.): pszenica — Śląsk 19.58, Wołyń, 14.09, żyto — Śląsk 15.54, Nowogródek 10.15, jęczmień kaszany — Śląsk 16.11, Nowogródek 10.99, owies — Śląsk 15.26, Wilno 9,54, groch — Poznań 26.14, Wilno 13.90, ziemniaki jadalne — Śląsk 4.52, Białystok 1.86, wieprz (za 1 kg) — Śląsk 0.74, Tarnopol 0.44, mleko (za litr), — Śląsk i Polesie 0.18, Poznań i Pomorze 0.11, jaja (za 10 szt.) — Śląsk 0.98, Polesie 0.49.

Czy zwrot kapitałów otrzymają posiadacze polis rosyjskich?

Nadeszły wiadomości w sprawie orzeczenia amerykańskiego sądu federalnego w Nowym Jorku o funduszach dawnych rosyjskich Towarzystw Ubezpieczeń, jakie były deponowane w bankach nowojorskich.

Latem b. r., po wymianie not między rządem Stanów Zjednoczonych A. P. a Sowietami i uznaniu Sowietów przez rząd amerykański, zostały obłożone aresztem poważne sumy, stanowiące własność tych Towarzystw.

Obecnie sąd federalny odrzucił wniosek o zabezpieczenie pretensyj władz sowieckich i uchylił areszt. Między innemi zwolniono z pod aresztu 2.000.000 dolarów, stanowiących własność rosyjskich Towarzystw Ubezpieczeń „Moskiewskiego" i „Północnego".

Polscy posiadacze polis tych towarzystw będą mogli uzyskać częściowe pokrycie swych należności.

W KILKU WIERSZACH

KIERUNKI EKSPORTU POLSKIEGO W R. 1934

Sygnalizowana już niejednokrotnie przez Państwowy Instytut Eksportowy zmiana kierunków eksportu polskiego w roku bieżącym trwa nadal, o czem świadczą zestawienia statystyczne za 10 miesięcy r. b., zanotowane przez Główny Urząd Statystyczny.

W okresie wspomnianych 10 miesięcy r. b. Europa odebrała 87,4 proc. całkowitego wywozu polskiego, podczas gdy w analogicznym okresie r. ub. — 92,3 proc. Natomiast kraje pozaeuropejskie zwiększyły swój udział w wywozie Polski z 7,7 do 12,6 proc. w r. b.

Charakterystyczne jest, że dane statystyczne za październik r. b. wykazują udział państw pozaeuropejskich w wywozie polskim w wysokości aż 19,6 proc.

Wśród państw europejskich zwiększyły swój udział w odbiorze towarów polskich w r. b. następujące kraje: Belgja, Irlandja, Jugosławja, Portugalja i Włochy. Zaś wśród krajów pozaeuropejskich: Argentyna, Brazylja, Chile, Chiny, Egipt, Indje Brytyjskie, Kolumbja, Meksyk i kraje Ameryki Centralnej, Palestyna, Stany Zjednoczone A. P. i Unja Południowo-Afrykańska.

NALEŻNOSCI ZAGRANICZNE NASZYCH BANKÓW

Według dokonanych ostatnio obliczeń, zagraniczne należności naszych banków wyniosły na 1 listopada r. b. ogółem 82.658.000 zł. Z sumy tej kwota największa, a mianowicie 18 milj. 080 tys. przypada na ZSRR, na drugiem miejscu stoją Niemcy, gdzie nasze instytucje finansowe posiadają 16.673.000 zł. należności, na trzeciem zaś w. m. Gdańsk 11.221.000 zł.

Z innych państw, w których banki polskie posiadają należności, należy wymienić Stany Zjednoczone A. P.— 7.214.000 zł., Anglja — 6.933.000 zł., Francja — 6.998.000 zł., Szwajcarja— 3.990.000 zł., Austrja — 2.767.000 zł., Holandja — 2.572.000 zł. i Czechosłowacja — 1.639.000 zł.

Z ogólnej sumy kwot, posiadanych przez nasze instytucje finansowe zagranicą w dniu 1 listopada b. r. — 27.187.000 zł., przypada na należności bezterminowe natychmiast płatne, 5.445.000 zł. na płatne za wypowiedzeniem, 7.676.000 zł. na zobowiązania z terminami powyżej 12 miesięcy, 21.652.000 zł. weksli płatnych zagranicą, 4.775.000 zł. banknotów i pieniędzy zagranicznych i t. p.

Na giełdach

GIEŁDA PIENIĘŻNA:

Waluty: Dolar 5.28,25, frank francuski 34.97, fr. szwajcarski 171,25, funt szterling 26.23, marka niemiecka 198,5, szyling austrjacki 98.75, korona czeska 21.70.

Monety: Dolar złoty 8.91,25, rubel złoty 4.58,50.

Dewizy: Berlin 212.95, Belgja 123.87, Gdańsk 172.80, Holandja 358.10, Londyn 264.17, Nowy Jork 5.29,5, Nowy Jork (kabel) 5.29,75, Paryż 34.93,5, Praga 12.12,5, Szwajcarja 172.50, Sztokholm 135.

Papiery procentowe: 3 proc. Poż. Budowlana 45.25, 4 proc. Poż. Dolarowa 53.25, 5 proc. Poż. Konwersyjna 65, 7 proc. Poż. Stabilizacyjna 67.88, 7 proc. Listy Zast. Ziem. Dolarowe 49, 4,5 proc. L. Z. T. K. m. Warszawy 67, 5 proc. L. Z. T. K. m. Warszawy 69.25, 5 proc. skonwertowane L. Z. T. K. m. Warszawy 59,5.

Akcje: Bank Polski 93.75, Lilpop 10.15, Starachowice 12.70, Warsz. Tow. Akc. Fabr. Cukru 28.75, Modrzejów 3.90.

GIEŁDA ZBOŻOWA

WARSZAWA, 17.12 — Giełda zbożowa franco Warszawa za 100 kg.: żyto I standart. 700 gl. 14.50—15.00; II stand. 687 gl. 14.25—14.50; pszenica jara czerwona szklista 775 gl. 19.50—20.00; pszenica jednolita 742 gl. 18.50—19.00; pszenica zbierana 731 gl. 17.50—18.00; owies I stand. niezadeszczony 497 gl. 14.50—15.00; owies II stand. lekko zadeszczony 468 gl. 13.50—14.50; III stand. 438 gl. 13.00—13.50; jęczmień browarny 698 gl. 20.00—21.50; jęczmień przemiałowy 678/672 gl. 17.50—18.00; jęczmień o wadze 649 gl. 16.00—16.50; jęczmień o wadze 620,5 gl 15.50—16.00; groch polny z work 24.00—26.00; Wiktorja z work.47.00—50.00; wyka 20.00—21.00; peluszka 20.50—21.50; seradela podw. czyszcz. 12.00—13.00; rzepak i rzepik zimowy 45.00—46.50; rzepak i rzepik letni 40.50—42.00; łubin nieb. 7.25—7.75; łubin żółty 8.50—9.50; koniczyna czerwona surowa 100.00—115.00; koniczyna czerwona bez kanianki o czystości 97 proc. 125.00—140.00; koniczyna biała surowa o czystości 97 proc. 85.00—110.00; koniczyna biała surowa 55.00—70.00; mak niebieski z workiem 43.00—46.00; ziemniaki fabryczne—; ziemniaki jadalne 3.00—3.25; mąka pszenna gat. I A —; gat. I B 31.00 — 33.00; I C 29.00 — 31.00; I D 27.00 —29.00; I E 25.00 — 27.00; gat. II A—; II B 23.00—25.00; II C—; II D 22.00—23.00; II E—; II F 21.00—22.00; II G 20.00—21.00; gat. III A 15.00—16.00; mąka żytnia I 55 proc 23.50—25.00; mąka 0 — 65 proc.

Kontrola urzędowa w ZASP-ie

Żałosny epilog grzechów organizacji aktorskiej

Dziś rozpoczyna się kilkudniowa lustracja urzędowa działalności ZASP-u. Z polecnia Komisarza Rządu m. Warszawy dwóch urzędników Komisarjatu Rządu, pp. Kalina i Mościbrodzki, przeprowadzą zbadanie działalności ZASP-u, w celu stwierdzenia, czy ZASP nie stosował przymusu wobec swych członków. Zaznaczyć należy, że według przepisów ustawy o związkach i stowarzyszeniach żadna organizacja w stosunku do swoich członków nie ma prawa stosowania przymusu.

Bezpośrednim powodem wkroczenia władz była sprawa „Teatru Aktora“ i Opery Warszawskiej. Jak wiadomo, ZASP po skreśleniu z listy członków Stefana Jaracza, Karola Bendy, Ewy Turskiej - Bandrowskiej, postanowił iść dalej po raz obranej drodze i oczywiście musiał pozostać konsekwentny w stosunku do pracowników „Teatru Aktora“. Skoro Jaracz nie podpisał konwencji, aktorom zrzeszonym w ZASP-ie nie wolno grać w jego teatrze. Zatem zarząd ZASP-u zezwolił swoim członkom, pracującym w teatrze Jaracza na występowanie tylko do czasu zejścia z afisza wieczornych przedstawień „Madame San Gene“ i popołudniowych „Moralności pani Dulskiej“.

Obecnie „Teatr Aktora“ zapowiada nową premjerę. Sytuacja członków ZASP-u stała się niezwykle trudna. Z jednej strony grozi im skreślenie w drodze dyscyplinarnej z zawodowej organizacji aktorskiej i utrata wszystkich związanych z należeniem do ZASP-u praw, z drugiej — gdyby zechcieli posłuchać dyrektyw zarządu ZASP-u, — porzucenie pracy i pozostanie poprostu bez chleba.

Aktorzy teatru Jaracza zwracali się już z prośbą do prezesa ZASP-u, Józefa Śliwickiego, o kompromisowe zalatwienie sprawy w ten sposób, ażeby pozwolono im do końca sezonu pracować w „Teatrze Aktora“. Prezes Śliwicki oświadczył stanowczo, że zarząd ZASP-u musi przestrzegać postanowień statutu i wobec tego musi wymagać od członków bezwzględnego podporządkowania się decyzji zarządu.

ZASP, występując firmowo „w imię obrony interesów aktorskich“, wyrządza właściwie aktorom krzywdę. Jak widać w sprawie Dąbrowskiej, jedyną formą pomocy, jaką ZASP może dać swym członkom, jest miejsce w przytułku — pracy zapewnić nie potrafi. Skoro ZASP nie może dać aktorom pracy, nie powinien zabierać im tej, którą dziś mają. Na podobne posunięcia ZASP mógłby odważyć się tylko wówczas, gdyby był organizacją silną i zasobną. Gdyby swego czasu nie zmarnowano funduszów na smutnej sławy „Teatr Artystów“, dziś mógłby ZASP dopomódz aktorom w przetrwaniu krytycznego okresu i zorganizować skuteczny bojkot teatru, pracującego bez konwencji. Obecnie ZASP jest zupełnie bezsilny i swojemi dyktatorskiemi wyrokami naraża się tylko na śmieszność. Pozatem zdaje się, że gdyby chcieć skrupulatnie przeprowadzić walkę z teatrami nieszanującemi warunków ZASP-u, w przytulisku skolimowskiem zabrakłoby miejsc dla posłusznych członków aktorskiej organizacji.

Pisaliśmy już, że metody ZASP-u w sprawie zatargu z Jaraczem równają się niemal rozmyślnemu niweczeniu własnej organizacji. ZASP niestety z własnej bezsilności nie może zdać sobie sprawy.

Gdyby jednak nawet ZASP miał środki na przeprowadzenie bojkotu teatru Jaracza, to wówczas pozostałaby jeszcze druga przeszkoda: front opinji publicznej, która napewno zdecydowanie wypowiedziałaby się, że woli dobry teatr i pracujących aktorów, niż zlikwidowanie teatru i bezrobotne talenty na utrzymaniu ZASP-u. W tej sprawie zresztą „ABC“ zajęło w swoim czasie zasadnicze stanowisko.

Rozpoczęta dziś lustracja jest, zdaje się, wstępem do likwidacji samodzielności polskiego aktorstwa. Tak to ZASP swem zaślepieniem zaszkodził i sobie i sprawie ogólnej. **(b.)**

Z nauki i sztuki

Plastyka

— **Kolekcja prac Stanisława Witkiewicza w Muzeum Narodowem w Krakowie.** W jednej z sal Muzeum Narodowego w Krakowie, t. zw. „Postrzygalni“, wystawiono część otrzymanych zbiorów z zapisu ś. p. Marji Dembowskiej. Zbiory te przekazane zostały Muzeum Narodowemu w Krakowie przed kilku laty. Były one zdeponowane czasowo w Muzeum Tatrzańskiem w Zakopanem. Kolekcja ta obejmuje prace Stanisława Witkiewicza (18 obrazów olejnych, 36 rysunków i akwarel). Nadto w skład daru weszły trzy obrazki: Szermentowskiego — Las, A. Gierymskiego — Paź florencki, J. Chełmońskiego — Kozak (dwa ostatnie zostały umieszczone, ze względu na wielką wartość artystyczną, w sali „Matejkowskiej“). Oprócz wymienionych obrazów otrzymało Muzeum stolik inkrustowany kością słoniową, dwie tkaniny, z których jedna — to ornamentalny gobelin francuski z końca 18-go wieku i t. d.

Obecnie wystawione prace Stanisława Witkiewicza świetnie ilustrują jego działalność artysty-malarza. Szereg drobnych, z natury malowanych, pejzaży, przenosi widza w ośnieżone widoki tatrzańskie.

— **O drzeworytnictwie Polskiem, w wydawnictwach marsylskich.** Miesięcznik „Orphée“, wychodzący w Marsylji, zamieszcza wyczerpujący artykuł F. Siedleckiego o drzeworytach polskich. Całość uzupełniają ładnie wykonane reprodukcje drzeworytów Skoczylasa, St. Chrostowskiego - Ostoi, Kulisiewicza, Bartłomiejczyka, Mrożewskiego, Sopoćki, Gorzyńskiej, Cieślewskiego, Gardowskiego, Podoskiego i Konarskiej. Jak wiadomo, jeden z ostatnich numerów wydawnictwa marsylskiego „Xylographia“, również poświęcony był wyłącznie drzeworytnictwu polskiemu.

Teatr

— **Plany repertuarowe teatrów.** Teatr „Aktora“, występuje w końcu grudnia z premjerą amerykańskiej komedji „Chicago“, M. Watkinsa. Rzecz dzieje się w środowisku przestępców amerykańskich. W głównej roli wystąpi M. Zimińska. Reżyseruje Jaracz. (b).

— **Misterjum wigilijne J. Brauna.** W Krakowie w Klubie Społecznym, będzie wystawione misterjum wigilijne, Jerzego Brauna, p. t. „Christofer“.

— **Łódzkie teatry robotnicze.** W Łodzi istnieją trzy tetary robotnicze, mieszczące się w salach, przystosowanych do celów teatralnych, a położonych na przedmieściach Łodzi. Sceny te grywają repertuar, sięgający od „Ślubów Panieńskich“ do operetki („Hr. Luksemburg“). Nowy czwarty teatr, przeznaczony dla dzielnicy wschodniej, otwarto w sali Scheiblera i Grohmana.

— **Nowy Giradoux.** W paryskim teatrze „Athenée“, wystawiono p. t. „Tessa“, sztukę Jana Giradoux. Jest to przeróbka przeróbki, jakiej dokonano, adaptując dla sceny znaną popularną powieść angielską o dzieciach genjalnego muzyka, niestety zarazem alkoholika, Sangera. Rzecz dzieje się w środowisku muzycznej cyganerji. Giradoux tyle dał od siebie, że ta przeróbka przeróbki jest właściwie jego własną sztuką. Krytyka premjerę „Tessy“, przyjęła wysokiemi pochwałami, zwracając uwagę na żywotność akcji i ciekawą charakterystykę bohaterów.

Muzyka

— **Monachjum i 250-ta rocznica urodzin Bacha.** Z okazji 250-letniej rocznicy urodzin, Jana Sebastjana Bacha w Monachjum, od 4-go do 18-go kwietnia 1935 r. odbędzie się wielki festival muzyczny. Rozpocznie się koncertem chóru i orkiestry Filharmonji pod batutą Mennericha, a z utworów mistrza przedewszystkiem będą wykonane kantaty religijne. Następnie, pod dyrekcją Döbericha, wykonane zostaną kantaty świeckie. Dalej pójdzie muzyka kameralna. Bogaty jest program dalszych koncertów z coraz innymi dyrygentami, solistami i chórami wykonującymi coraz to inne utwory Bacha. Najznakomitsze dzieła mistrza — jak Msza H-moll i Męczeństwo Św. Św. Mateusza i Jana, są oczywiście również uwzględnione w programie.

— **Nowy miesięcznik muzyczny.** Ukazał się z druku pierwszy numer nowego miesięcznika muzycznego, wychodzącego w Warszawie, poświęconego specjalnie muzyce chóralnej p. t. „Chór“. W numerze znajdujemy artykuły Stefana Lidzkiego-Śledzińskiego „Rola chóru w kulturze muzycznej społeczeństwa“, Janiny Strzeleckiej „Drga samo powietrze“, Stanisława Niewiadomskiego „Jak powstaje pieśń chóralna“, dalej „Rady dla chórzystów i chórmistrzów“ i „Kronika“. W artykule redakcyjnym p. t. „Leć pieśni w dal“ redakcja stwierdza, że chce stworzyć pismo, któreby zaradziło najbardziej palącym potrzebom chórów polskich. Temu celowi służy przedewszystkiem dodatek nutowy, który zawiera dwie kolendy: Wacława Lachmana „Powiadają aniołkowie nowinę“ (na chór męski) i Jana Maklakiewicza „Polonez kolendowy“ (na chór mieszany).

W następnych numerach redakcja zapowiada szereg dalszych utworów chóralnych wybitnych kompozytorów. W ten sposób miesięcznik „Chór“ zaradzi w pewnej mierze głodowi nut, panującemu w polskich zespołach chóralnych.

— **„Fedra“ Racine'a — operą.** Rzymski Teatro Reale, wystawia w najbliższym czasie nową operę Pizzettiego, p. t. „Fedra“, osnutą na tle libretta, zaczerpniętego ze znanej tragedji Racine'a.

Różne

— **Książę de Broglie w Polsce.** Przyjazd do Polski słynnego fizyka francuskiego, laureata Nobla, został odłożony do wiosny. Jak wiadomo, ks. de Broglie przyjeżdża do nas na zaproszenie Polskiego Towarzystwa Fizycznego.

— **Prof Kot w Collège de France.** Zgromadzenie profesorów Collège de France, dając wyraz uznaniu działalności naukowej prof. St. Kota, postanowiło zaprosić go na cykl wykładów z historji reformacji ze szczególnem uwzględnieniem arjanizmu. Odpowiednie zaproszenie zostało już wysłane na ręce prof. Kota przez generalnego administratora Collège de France, znanego uczonego, prof. Bedier'a. Wykłady prof. Kota zostaną przygotowane staraniem fundacji Michonisa, która organizowała już wykłady uczonych tej miary, jak prof. Jorga i Einstein, ale z których dotychczas nie korzystał żaden uczony polski.

— **Odkrycie przemówień Piotra Wielkiego.** W archiwach bibljoteki okręgu Nowozybkowo, odkryto rękopis zatytułowany: „Opowiadania i mowy Piotra Wielkiego“. Rękopis nosi datę 1727 r. i liczy 404 strony. Autor rękopisu, Andrej Nartow, oświadcza na wstępie, iż zarówno opowiadania o Piotrze Wielkim, jak i jego przemówienia oparte są na danych autentycznych, dostarczonych bądź przez samego cara, bądź też przez osoby z jego otoczenia. Jak przypuszczają, rękopis, w którym znaleziono wiele bardzo ciekawych i ważnych szczegółów dotychczas zupełnie nieznanych, pochodzi z bibljoteki ks. Dołgorukowa.

M. Karwowska w Ameryce

święci sukcesy w „Halce“

Śpiewaczka Opery Warszawszawskiej Maryla Karwowska bawi w Ameryce, gdzie jej występy w moniuszkowskiej „Halce“, spotkały się z ogromnie gorącem przyjęciem publiczności i prasy polskiej. Karwowska śpiewała „Halkę“ w Nowym Jorku, Filadelfji i Chicago.

W Nowym Jorku opera polska wystawiona została w Mecca Temple. 3.000 Polaków przybyło na przedstawienie, które stało się triumfem Karwowskiej i jej partnera Popławskiego. Dziennik polski „Nowy Świat“, wychodzący w Nowym Jorku pisze:

„Do głębi wzruszeni i z niekłamaną dumą podkreślić mogliśmy wysoki poziom artystyczny wystawy i kreacji poszczególnych ról, jako dowód, że te właśnie kulturalne łączności z Macierzą sięgają do samego sedna serc naszych“.

Podobnie głębokie wrażenie wywołało przedstawienie „Halki“ z Karwowską w Chicago (w Civic Opera House). W Filadelfji nietylko prasa polska, ale i prasa amerykańska żywo zainteresowała się przedstawieniem „Halki“. „Public Legder Philadelphia“ pisał po występie: „Kreacja pani Karwowskiej była porywająca. Śpiewaczka wykazała nietylko zrozumienie roli, możliwe tylko dla Polki, ale głosem i dramatyczną grą stworzyła kreację, którą można porównać do występów największych sopranów dramatycznych, słyszanych w Filadelfji“.

Po występach w Ameryce, które dla naszego wychodztwa stały się prawdziwem świętem a i dobrą propagandą sztuki polskiej wśród obcych. Maryla Karwowska wraca w niedługim czasie do kraju, gdzie gdzie zapewne znajdzie się spowrotem w zespole Opery Warsazwskiej.

O paszporty zagraniczne

dla lekarzy

Profesorowie i docenci uniwersyteckich wydziałów lekarskich, względnie wybitni lekarze, bywają niejednokrotnie wzywani na narady lekarskie lub dla przeprowadzenia zabiegów operacyjnych u chorych, przebywających poza granicami Rzeczypospolitej.

Ponieważ w tych wypadkach należy przedsięwziąć podróż niezwłocznie, dopełnienie wymaganych obecnie formalności dla otrzymania paszportu wogóle, a ulgowego lub bezpłatnego w szczególności, zgóry skazuje wyjazd zagranicę na niepowodzenie.

Lekarze, udający się w powyższych celach zagranicę, wywożą jako towar swoją wiedzę i przywożą za to honorarjum, przez co podnosi się bilans płatniczy państwa. Powołania na narady lub dla dokonania zabiegu operacyjnego są także wydarzeniami, które podnoszą prestige nauki danego kraju i posiadają wybitne znaczenie propagandowe.

W związku z powyższem zarząd Naczelnej Izby Lekarskiej, powołując się na przytoczone, zwrócił się do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych o wydanie polecenia odpowiednim organom administracji ogólnej możliwie szybkiego wydawania tym lekarzom krótkoterminowych paszportów zagranicznych.

Mówią... piszą...

Słowacki wojewodzie nie równy

Dzisiejsza „Gazeta Warszawska“ donosi o groteskowej historji, jaka wydarzyła się na Wołyniu i charakterystyczna jest dla obecnej manji upaństwawiania wszystkiego, co tylko się da.

W r. 1924 na Wołyniu, dzięki wysiłkom gminy miejskiej m. Łucka, powstał teatr objazdowy, który prowadził pożyteczną działalność na terenie Wołynia, Lubelszczyzny i Polesia. Niejednokrotnie informowaliśmy o działalności teatru wołyńskiego, podkreślając jego rzetelną pracę i wysiłek kulturalny. Teatr wołyński dbał o poziom repertuaru i mimo koniecznych nieraz ustępstw na rzecz lżejszego repertuaru t. zw. „kasowego“ nie wyrzekał się nigdy swej misji polskości, jaką miał na Kresach. Szczególnie starannie pielęgnowano repertuar klasyczny i romantyczny.

Teatr nosił dotychczas nazwę: „Teatr Polski im. Juljusza Słowackiego na Wołyniu“, obecnie niespodziewanie zmieniono ją na: „Teatr Wołyński pod protektoratem wojewody Henryka Józewskiego“.

Jak pisze „Gazeta Warszawska“, powyższa zmiana nastąpiła bez uchwały prezydjum „Towarzystwa Krzewienia Kultury Teatralnej na Wołyniu“, zwłaszcza, że towarzystwo opiekujące się teatrem, zaledwie przed kilku tygodniami otrzymało z Ministerstwa Spraw Wewnętrznych pozwolenie na przedsiębiorstwo teatralne pod nazwą: „Teatru Polskiego im. Juljusza Słowackiego na Wołyniu“.

Nagła, niczem nieusprawiedliwiona, zmiana dokonana w połowie sezonu wywołała powszechne zdziwienie i liczne komentarze. Dla rzucenia światła na kulisy tej sprawy trzeba dodać, że w sezonie bieżącym teatr wołyński przystąpił do T. K. K. T., co zresztą widać w nowej nazwie opiekującego się nim Towarzystwa. **(b.).**

Koncert Szymanowskiego

w Italskim Instytucie Kultury

Po dzisiejszym koncercie symfonicznym, poświęconym twórczości Karola Szymanowskiego, Italski Instytut Kultury organizuje w czwartek, 20 b. m., koncert muzyki polsko - italskiej, udziałem Karola Szymanowksiego i Eugenji Umińskiej.

Zostaną odegrane koncerty Vivaldiego: koncert C-dur (Eugenja Umińska — skrzypce) i cały szerek utworów skrzypcowych Karola Szymanowskiego, przy akompanjamencie kompozytora oraz utworów fortepianowych. W części trzeciej E. Umińska wykona Sonatę H-moll włoskiego kompozytora O. Respighiego. Utwór ten będzie wykonany po raz pierwszy w Warszawie.

Wieczór, na który zaproszeni zostali przedstawiciele dyplomacji, sfer artystycznych i towarzyskich stolicy, stanie się niewątpliwie manifestajcą polsko - italskiej współpracy duchowej. Italski Instytut Kultury pragnął szczególnie uczcić polskiego mistrza, toteż koncert nadawany będzie przez radjo na Polskę, Italję i Francję.

Początek punktualnie o godz. 20.30, w lokalu Instytutu, ul. Zgoda Nr. 7.

Na ekranach

„Świat się śmieje“

(„Światowid“)

Kaskada przepysznych pomysłów filmowych stoczyła się na publiczność warszawską, pobudzając ją do rzadko dziś spotykanego śmiechu, a zarazem ukazując nowe zupełnie oblicze kina sowieckiego, oblicze roześmiane do rozpuku.

Bo też rzeczywiście akcja z ekranu wylewa się na salę, wciągając wszystkich w wir wesołości. Trzeba fenomenalnego talentu muzycznego i aktorskiego Rosjan, żeby w tak niezwykły sposób powiązać ze sobą elementy wzrokowe z efektami słuchowemi.

Już początek filmu, nieprzerwana przez dłuższy czas wędrówka kamery do zdjęć za wesołym a muzykalnym pastuchem (Utiesow), zadziwia, bawi, a nawet oszałamia widza. Wartoby go zachować w archiwach sztuki filmowej. Co się potem dzieje, jak reżyser (G. U. Aleksandrow) pokazał nam wytworną plażę, jak na eleganckie przyjęcie wkroczyło stado bydła (fragment trochę przeciągnięty, ale obfitujący w momenty kapitalne), jak potem biedny muzyk-pastuch robi karjerę dyrygenta, jak ćwiczy własną orkiestrę, pod nazwą „Zgoda“ (bójka członków tej orkiestry, może chwilami ordynarna, jest niewiarygodnem wprost majstersztykiem montażu i ilustracji muzycznej), jak wreszcie odnosi wielki sukces w rewji, wystawionej z amerykańskim przepychem, — to wszystko opowiedzieć się nie da. Trzeba to zobaczyć.

Filmowcy rosyjscy wykazali, że stać ich nietylko na ciężkie, ponure dramaty, lecz i na tryskającą rozmachem amerykańskim, uśmiechniętą dowcipem ironicznym francuskim, a przedewszystkiem bogatą w pomysły... rosyjskie komedję. Nic to, że całość akcji jest błaha, że szereg pomysłów jest nie nowych (np. ptaszki, imitujące nuty, widzieliśmy w polskim filmie „Każdemu wolno kochać“), że są momenty słabe technicznie (wogóle kopja zostawia dużo do życzenia). Mimo tych usterek, jesteśmy poruszeni, jak rzadko. Sowietom film ten zrobi napewno większą propagandę, niż „propagandowe“ kazania.

Z aktorek wyróżnia się głosem i urodą L. Orłowa. Utiesow świetny, humor jego ma nieodparty wdzięk prostej naturalności.

Nadprogram bardzo udatny, zwłaszcza pod względem fotograficznym (Lipiński), dodatek harcerski reż. Łowicza p. t. „Echa Leśne“, raz już oglądany.

A. Ruszkowski

Mirjam Przesmycki skarży prof. Piniego

Sprawa sądowa o prawa do dzieł Norwida

Głośny zatarg między Mirjanem Przesmyckim, a prof. Tadeuszem Pinim o wydanie dzieł Norwida zakończyl się sprawą sądową.

Mianowicie do Sądu Okręgowego wpłynęła skarga przeciwko wydawcy „Parnasu Polskiego“, Janowi Plebanowi oraz prof. Tadeuszowi Piniemu. Skargę popierają: członek Akademji Literatury, Zenon Mirjam - Przesmycki, właścicielka firmy wydawniczej, Janina Mortkowiczowa oraz Leopold Wellisz. Zarzucają oni „Parnasowi Polskiemu“ podwójne naruszenie praw autorskich: po pierwsze — praw Mirjama Przesmyckiego do dzieł Norwida, nabytych od bratowej poety za cenę 100 rubli, po drugie — praw powstałych wskutek opracowania tekstu — autor opracowując treść pism, dokonywał, jak twierdzą skarżący, dzieła twórczego.

Cała sprawa budzi wielkie zainteresowanie w kołach literackich ze względu na osobę skarżących, jak i oskarżonych, jak również ze względu na głośne wystąpienie prof. Piniego przeciw Przesmyckiemu w „Wiadomościach Literackich“. Interesująco również przedstawia się strona prawna skargi. Będzie tu poraz pierwszy wchodził w grę przepis ustawy o prawie autorskiem, przewidującem ochronę praw autorskich, jeżeli dzieła zmarłego autora były wydane w ostatnim dziesiątku lat półwiecza upływającego po jego śmierci. W tym wypadku — jak głosi ustawa — ochronę praw autorskich przedłuża się o dalsze 10 lat.

Do akt sprawy załączono dokumenty stwierdzające, iż Mirjam Przesmycki nabył prawa autorskie dzieł Norwida od bratowej za cenę 100 rubli. Strona przeciwna utrzymuje, iż dokonane przez Mirjama nabycie praw autorskich jest nieważne.

TEATRY

TEATR WIELKI: Dziś koncert kompozytorski K. Szymanowskiego ze współudziałem kompozytora oraz S. Korwin - Szymanowskiej, E. Umińskiej i dyr. A. Dołżyckiego. Środa **„Faust"** z **„Nocą Walpurgji"**, czwartek **„Iris"**, piątek **„Aida"** w obsadzie najświetniejszych sił. W przygotowaniu niezwykle piękna operetka Lehara **„Kraina śmiechu"**, która święciła triumfy w Berlinie, Wiedniu i Paryżu.

TEATR NARODOWY: Dziś wspaniale wystawiona i grana **„Intryga i miłość"** Fryderyka Schillera z Solskim, Malicką, Gorczyńską, Węgierką, Z. Chmielewskim, Grabowskim, Justjánem, Słubicką i innymi.

Dziś we wtorek ważny abonament I — A, jutro we środę I — B.

TEATR POLSKI: Dziś arcydzieło Mickiewicza **„Dziady"** w inscenizacji L. Schillera, z Węgrzynem, Buszyńskim, Wiercińskim, Wysocką, Samborskim, Wyrzykowskim, Barszczewską, Dominiakiem, Borowską i in.

TEATR LETNI: Dziś **„Kwiecista droga"** z Romanówną, Dymszą i Symem w rolach głównych.

TEATR NOWY: Dziś po raz ostatni **„Mademoiselle"**. Jutro w środę 19 bm. znakomita sztuka Pirandella **„Henryk IV"** z Junoszą - Stępowskim w roli tytułowej.

TEATR MAŁY: Dziś **„Ich czworo"**.

TEATR AKTORA (Mokotowska 73): Dziś i jutro W. Sardou „Madame Sans Gene" z Zimińską i Jaraczem w reżyserji Bendy. Wkońcu grudnia premjera komedji „Chicago".

TEATR ATENEUM: Dziś i jutro **„Typ A"** komedja Marji Morozowicz-Szczepkowskiej.

KAMERALNY: Dziś i jutro sztuka Strinberga **„Ojciec"** z A. Jasińską i Adwentowiczem.

STARA BANDA: Dziś i jutro rewja **„Co w trawie piszczy"**. W najbliższych dniach premjera nowej rewji **„Banda w komplecie"**.

WIELKA REWJA: Dziś i codziennie rewja p. t. **„Dawne dobre czasy"**.

TEATR DRAMATYCZNY: Dziś i codziennie **„Burza nad morzem"**

TEATR NA KREDYTOWEJ: Dziś i jutro operetka Straussa **„Piosenka o Nadine"** z Brochwiczówną.

CYRK STANIEWSKICH: Program grudniowy z występem fakira Blacamana. Codziennie 2 przedstawienia o 4.30 i 8.15.

KONCERTY

FILHARMONJA: W piątek koncert symfoniczny. Solista: Ede Zathureczky (skrzypce), dyryguje Bierdiajew. W programie Koncert skrzypcowy Czajkowskiego, „Ekstaza" Skrjabina, „Anhelli" Różyckiego i „Egmont" Beethovena.

S i M (Królewska 11): Rewelersy Malarskie — na rzecz Pośrednictwa Pracy Studentów Akademji Sztuk Pięknych z udziałem pp. Zygro i Trzaskowskiego (recyt.).

WYSTAWY

INSTYTUT PROPAGANDY SZTUKI: Wystawa pośmiertna Władysława Skoczylasa.

ZACHĘTA: Salon doroczny 1934.

SALON GARLIŃSKIEGO: Wystawa Włodzimierza Wilkanowicza.

MUZEUM NARODOWE (Podwale 15/17): **We wtorki malarstwo polskie. w czwartki — obce; Al. 3 Maja 13/15:** W środy, piątki, soboty, **niedziele** — wystawa sztuki zdobniczej.

KINA

ADRIA: „Car szaleniec".
AS: **„Pieśniarz Warszawy"**.
AKRON: „Bez honoru" i „Baby".
AMOR: „Knig Kong", dod.
ANTINEA: „Królowa Krystyna", „Precz z teściową".
ATLANTIC: „Dama z Moulin Rouge".
APOLLO: „Czar Wiedeńskiego Walca".
CAPITOL: „Carioca".
CASINO: „Tajemnica małej Shirley".
COLOSSEUM: „Noc na froncie" i rewja.
CORSO: „Miłość kozaka".
ERA: **„Kobieta pod kontrolą" i „Taka słodka dziewczyna, jak Ty"**.
EUROPA: „Amok".
FAMA: „Viva Villa".
FILHARMONJA: „Melodie cygańskie".
FORUM: „Fatalna papierośnica".
GLORJA: „Groźne spotkanie".
IKS: „Grzech" i dodatki.
KOMETA: „Co mój mąż robi w nocy" i atrakcje.
KINO PARAFII ŚW. ANDRZEJA: „Jego ekscelencja subjekt" i dod.
LOS: „Kawalkada".
LUX: „Emma".
MEWA: „Królowa Krystyna", „Piękny jest świat".
MAJESTIC: „Petersburskie noce".
MASKA: „Brat djabła", dod.
MARS: „I cóż dalej, szary człowieku" oraz „Bunt w Szanghaju".
MAŁE COLOSSEUM: „I. F. I. nie odpowiada".
MIEJSKIE: „Precz z kryzysem".
MUCHA: „Więzień z Kajenny" i „Jej królewska mość".
NIL: „Fedora" i rewja.
NOWA TOMBOLA: „Burza o brzasku" i „Na fali wspomnień".
OKO PRASKIE: „Pieśniarz Warszawy".
PALACE: „Ucieczka przed ślubem".
PAN: „Syn King Konga" i „Buster zegarmistrzem".
PAR. ŚW. ANDRZEJA: „Pod Twoją Obronę".
PETIT TRIANON: „Wielki gracz" i „Od wieczora do północy".
POPULARNY: (Zamojskiego 20): „King Kong", „Olimpjada miłości", występy cyrkowe.
PROMIEŃ: „Bohater z Rio Grande" i „Precz z teściową".
PRAGA: „Dama od Maksyma" i rewja.
RAJ: „Droga olbrzymów" i dod.
RIALTO: „Pojedynek ze śmiercią".
RIVIERA: „Chłopcy z Placu Broni" i dodatki.
STYLOWY: „Teraz i zawsze".
ROXY: „Madame Dubarry" i „Pieśniarz Warszawy".
SOKÓŁ: „Pani niechce dziecka" i „Barroud".
STAROMIEJSKIE: „Parada rezerwistów" i dodatki.
STELLA (Żoliborz): „Maskarada".
ŚWIATOWID: „Świat się śmieje".
TON: „Tańcząca Venus" i dod.
UCIECHA: „Wiosenna parada" i dod.
UNJA: „Sekretarka osobista wychodzi zamąż" i „Głos Pustyni".

Od 2 — 50 zł.
Zabawki dziecięce za drogie

Dużo trosk i utrapienia mają panie domu z urządzaniem świąt. Ileż to kombinacyj trzeba i gospodarczych umiejętności, by w ramach, dziś przeważnie skromnych budżetów, zestawić i przygotować ilościowo i jakościowo menu świąteczne. A jest jeszcze jedna ważna sprawa, a mianowicie gwiazdka dla milusińskich — kto wie czy nie trudniejsza do zrealizowania niż pierwsza. Ostatecznie jeden tort zamało, nie będzie tragedją — ale brak zabawki pod choinką będzie nią. To przecież byłaby rozpacz dla Zosi czy Zbysia, gdyby nie znaleźli jej tam. pod choinką!

A nie wiedzą jaki kłopot mają ich rodzice ze znalezieniem tych zabawek w sklepach. Bo jaką powinna być zabawka? Ładna — to raz, tania — to dwa, pożyteczna — to trzy, nie nudna — to cztery. Znaleźć taką, to bardzo trudna rzecz!

Przedewszystkiem sklepów mało. Nie mamy przemysłu zabawkowego rozwiniętego tak, jak zagranicą, gdzie w wielkich magazynach istne cuda można dostać. Mały u nas wybór i ładna zabawka, to rzadkość. Drobne, kilkudziesięciogroszowe figurki, laleczki, murzynki, kurki, kaczki i t. p. to niezdarne, ordynarnie wykonane i malowane graciki. któremi dziecko nie długo będzie się bawić. Do ładniejszych, większych rozmiarami — już duży przeskok w cenach: 4 — 6 — 8 zł. A pożytek? Zabawka powinna czegoś uczyć dziecko. Lalka dla dziewczynki może być tem, — będzie ją ubierać, przystrajać, naśladować modę — ale taki np. jeździec, przypominający coś trochę husarza, w cenie 4 zł., czy dla chłopca będzie coś znaczył? Koń — płaska deszczułka, bez formy, koloru seledynowego, jeździec ze skrzydłami anielskiemi, całość przestylizowana, przebarwiona, zbyt futurystycznie wykonana.

Albo takie „podróże": po Polsce, po Europie, autem lub aeroplanem. Pudełko, w którem jest karton - mapa z miastami, przed stawionemi, każde przez-jakiś budynek lub kościół, przy tem napis i cyfra. Do tego kostka. Mogłaby być wcale pouczającą zabawką, gdyby była wykonana inaczej.

Każde miasto możnaby przedstawić czemś charakterystycznem dla niego, a więc jakimś historycznym zabytkiem czy też posiadaniem np. kopalni węgla czy nafty, czy jeszcze coś w tym rodzaju. I konieczny chociażby najkrótszy opis, pouczenie. A tak nudne i może uczyć chyba... hazardu. Cena zabawki 4.50 zł.

Jest coś w tym rodzaju. „Elektryczna historja powszechna". Pudełko urządzone w ten sposób, że przytyka się jeden kontakt do otworu, na którym wypisane jest pytanie np.: „Kto odkrył Amerykę?" Drugim kontaktem jeździ się tak długo po otworach, aż w pewnym momencie zapala się żaróweczka i w tem miejscu znajduje się odpowiedź. Do tego pouczenie. Ale znów wada zabawki. Za mało urozmaicona. Trzebaby wprowadzić jakieś interesujące dzieci warunki — jakiś rodzaj gry tu zastosować. A przy tem cena: 8 zł. plus wymiana po pewnym czasie baterji.

W dziale składanek klockowych żadnych nowości. Ciekawsze natomiast są „robótki" dla dziewczynek. Ładne, pozwalające rozwijać zmysł twórczy i nowatorski. Wszelkiego rodzaju wyszywania, haftowania, plecenia koszyczków i t. p.

I niedrogie: 2.50 — 5 zł.

„Rysowankę" nazwa zabawki nieszczególna) również można zaliczyć do tego działu. Matowe, chropowate szkło i kilkanaście wzorków rysunkowych. Na szkle odrysowuje się ołówkiem podłożony wzorek. Kosztuje 1.70 zł. Dla malowania 2.50 zł. Bezwzględnie za drogie! O całkiem „burżujskich" zabawkach niema co mówić. Konie, auta, rowery — od 50 zł. wgórę. Sumarycznie biorąc sprawę, zabawki są przedewszystkiem drogie i mało interesujące. A widzi się czasem na ulicy sprzedających prawdziwe majstersztyki. Walczących atletów, o ruchach, godnych podziwu dla wykonawcy zabawki. Wspaniałe, naturalnie upierzone rajskie ptaki, trzepoczące skrzydłami — walczące koguty, śpiewające kanarki, słowiki — wszystko nie więcej jak za... jedną złotówkę. Wartoby wykorzystać inwencję artystyczną domorosłych fabrykantów — a chociażby na przykładzie ich zabawek — wprowadzić więcej życia i naturalizmu do eksponatów sklepowych. No i zniżyć ceny! Zniżyć!

Samobójstwo zawiedzionej
„Narzeczony" okradł nieżyjącą

W sprawie tragicznej śmierci 26-letniej M. Janiny Fabisiakówny (Przechodnia 1-3), długoletniej robotnicy w fabryce gilz „Sokół", dochodzenie, przeprowadzone przez policję XII komis., ujawniło, że Fabisiakówna, poznała przed rokiem 32-letniego Leona Ustaszewskiego (Okęcie), ślusarza, który miał żonę, 42-letnią Marję (z domu Grunwald), o czem nic nie mówił Fabisiakównie, której obiecywał, iż ją poślubi. Ślub zapowiedziany był w nadchodzące święta Bożego Narodzenia. Przed 2-ma tygodniami, Ustaszewski sprowadził się do wdowy, Zofji Wieczorkowskiej (Przechodnia 1-3), u której Fabisiakówna zamieszkiwała, jako sublokatorka.

Wczoraj żona Ustaszewskiego wyśledziła męża i przyszła do mieszkania Wieczorkowskiej. Ponieważ Fabisiakówny nie zastała, przeto właścicielce mieszkania okazała akt ślubny, stwierdzający, iż jest żoną Ustaszewskiego. Wiedząc, iż rywalka jej pracuje w fabryce „Sokół" (Leszno 108), Ustaszewska udała się do wspomnianej fabryki i pokazała jej akt ślubny. Gdy Fabisiakówna powróciła do domu, i płacząc, oświadczyła Wieczorkowskiej: „Nie będę mogła przeżyć tego wstydu". Następnie F. włożyła na siebie odświętną suknię, poczem zdjąwszy zegarek, włożyła go do torebki i wyszła z mieszkania. Po chwili w domu rozległ się przeraźliwy krzyk.

Okazało się, że Fabisiakówna wyskoczyła z II piętra klatki schodowej i upadła na asfalt podwórza. Śmierć nastąpiła przed przybyciem lekarza Pogotowia. W kilkanaście minut później przyszedł Ustaszewski. Dowiedziawszy się o samobójstwie Fabisiakówny, poszedł do mieszkania Wieczorkowskiej, gdzie nikogo nie było, i zrabował pieniądze, oraz zegarek denatki.

Wobec tego Ustaszewskiego zatrzymano i przeprowadzono do XII komis., gdzie sporządzono protokuł, za kradzież. Zmarła tragiczną śmiercią, pozostawiła list do władz policyjnych, który załączono do protokułu. Zwłoki, za zezwoleniem prokuratora, pozwolono przenieść do mieszkania Wieczorkowskiej.

Próba kradzieży futra
w porę zlikwidowana

Do pracowni futer p. f. „Opos" (Wielka 10), należącej do Chaima Fiszmana, Felicja Nawrocka (Grzybowska 16), oddała 29 ub. m. futro fokowe do przeróbki, która miała kosztować 120 zł. Wczoraj wieczorem Nawrocka, w towarzystwie męża swego, Ksawerego przyszła, po odbiór futra. Gdy mąż trzymając palto żony, w chwili, gdy ta miała już futro na sobie, krawiec Dawid Fuks wyszedł ze sklepu do pracowni, po szpilki i guziki, wówczas „klientka", szybko wyszła ze sklepu, za nią zaś zamierzał wyjść mąż.

Tymczasem wpadł do sklepu Fuks, który nie zastawszy już „klientki", wszczął alarm. Uczeń kuśnierski, Josek Szulsztajn, pobiegł za damą w futrze. Na alarm nadbiegł policjant, który damę zatrzymał w chwili, gdy zamierzała wsiąść do taksówki na rogu ul. Wielkiej i Złotej. Tymczasem do sklepu wszedł jakiś mężczyzna, prawdopodobnie wspólnik Nawrockich, który usiłował przytrzymać wybiegającego chłopca, ażeby udaremnić pościg, a gdy to mu się nie udało, starał się ułatwić wyjście Nawrockiemu.

Ponieważ drzwi zamknięte na klucz, N., będąc silnie zdenerwowany, stanął w pozycji wyczekującej i trzymając prawą rękę w kieszeni, mówił donośnym głosem „Cicho!". Policjant przewiózł taksówką Nawrockich, oraz świadków całego zajścia do XIII komis., gdzie sporządzono protokuł. Nawrockiego poddano sobistej rewizji, lecz nie przy nim nie znaleziono.

„Bajgełarze" strajkują
wskutek zwyżki cen

W dniu wczorajszym w Warszawie wybuchł oryginalny strajk. Zastrajkowali mianowicie handlarze obwarzankami znani i popularni „bajgełarze". Liczba ich wynosi około 500. Dziwaczny ten strajk, który wydarzył się bodaj poraz pierwszy w stolicy polega na tem, że bajgełarze zaprzestali brać pieczywo w piekarniach. W ten sposób chcą oni zaprotestować przeciwko zmianie rodzaju obwarzanków oraz podwyższeniu cen za wypiek. Zmiana polega na tem, że zamiast dotychczasowych czterech sztuk i trzech sztuk za dziesięć groszy, wprowadzono 2 sztuki, co spowodowało upadek handlu obwarzankami.

Wczoraj wieczorem handlarze gromadzili się przed kilku piekarniami żywo dyskutując nad sytuacją, przyczem duszło nawet do awantur i bójek.

Sprawą tego strajku, jak również zagadnieniem wypieku i cen za „bajgełe" zajął się Komisarjat Rządu.

Na czem polega łapówka?
Definicja Sądu Najwyższego

Izba I karna Sądu Najwyższego, ogłosiła ciekawe orzeczenie, ustalające charakter przestępstwa z art. 134 K. K., (dawanie łapówek).

Dla popełnienia tego przestępstwa wystarczy obietnica udzielenia urzędnikowi korzyści majątkowych lub osobistych, w celu skłonienia go do naruszenia obowiązków służbowych. Wysokość obiecanej korzyści jest obojętna, jak również brak dokładnego określenia sumy ofiarowanej urzędnikowi.

Toteż nawet najmniejszy datek, udzielony w tych celach, może stanowić łapówkę.

Postępowanie upominawcze
Zmiany w ustawodawstwie cywilnem

Min. Sprawiedliwości zdecydowało wprowadzić w życie na terenie okręgów sądowych b. Kongresówki, przepisy o postępowaniu upominawczem przewidziane w kodeksie postępowania cywilnego. Dotąd dział ten był na ziemiach naszych zawieszony. Postępowanie, upominawcze stanowi doniosłe ułatwienie dla życia gospodarczego. Osobiste długi pieniężne nie przekraczające kwoty 1000 złotych, będzie można dochodzić t. zw. nakazami zapłaty, tak jak to się odbywa przy długach stwierdzonych dokumentami, lub też wekslami i czekami.

Dłużnicy wzywani będą temi nakazami dla uiszczenia należności w ciągu 2-ch tygodni, bądź też do zgłoszenia sprzeciwu, który przyjmowany będzie w dowolnej formie. Koszty postępowania upominawczego są bardzo niskie, toteż będzie ono stanowić znaczną ulgę dla sfer kupieckich przy ściąganiu należności za rzeczy sprzedane na raty i tp.

Rozporządzenie o postępowaniu upominawczem na terenie b. Kongresówki ogłoszone będzie w najbliższych dniach i wejdzie w życie z dn. 1 marca 1935 roku. Równocześnie zawieszone będzie to postępowanie na Kresach Wschodnich, jak w okręgach sądów w Wilnie. Łucku i Równem.

Aparatów telefonicznych
Nie zabraknie

W dalszym ciągu trwa napływ składających zgłoszenia o telefony, mniejszy jednak niż poprzednio. Dotychczas zgłosiło się w tym celu do PAST-iecznej 3.353 osób, z których 75 proc. deklaruje się za taryfą A. Większość zgłaszających się domaga się aparatów ściennych, a to wobec pobierania dodatkowej opłaty za aparaty biurkowe. Mimo dużego zapotrzebowania, niema najmniejszej obawy, aby aparatów zabrakło.

Transporty ryb
na święta

W b. tygodniu nadejdą do Warszawy zwiększone transporty ryb z ZSRR., w związku z okresem świątecznym. Sowiety sprowadzają 4 dodatkowe wagony ryb mrożonych.

Ile Warszawa
Zużywa wody?

W listopadzie Warszawa zużyła 2.885.815 m. sześc. wody. W okresie od 1 stycznia do 30 listopada r. b. zużyto 32.468.369 m. sześc., przyczem największe dzienne zużycie wody przypada na 9 maja (121.700), zaś najmniejsze na 1 czerwca (69,689). Analogiczne daty dla roku zeszłego wykazują pewne zwiększenie zużycia wody w roku bieżącym.

Wypadki i kradzieże

FATALNE UPADKI

Na rogu ul. Królewskiej i Marszałkowskiej, upadła i złamała dolną szczękę, 19-letnia Janina Stypułkowska, prasowaczka (Nowe Miasto 1).

— Na rogu ul. Chłodnej i Wroniej, upadła i złamała prawą nogę 20-letnia Brandla Strochówna, bez zajęcia, (Ząbkowska 46). — Pogotowie, po udzieleniu pomocy, przewiozło Stypułkowską do szpitala Dz. Jezus, Strochównę zaś — na Czystem.

UPADEK Z RUSZTOWANIA

Na ul. gen. Zajączka 22, spadł z rusztowania z wysokości I piętra 38-letni Franciszek Nagel, dekarz, (Bugaj 18), który doznał potłuczenia miednicy. — Pogotowie przewiozło M. do domu.

POD DOROŻKĄ

Na pl. Mirowskim, dostała się pod dorożkę 44-letnia Chana Mejtlerówna, pracownica igły, (Grzybowska 5). Ranną w czoło przewieziono na opatrunek na stację Pogotowia.

UDERZONY SCYZORYKIEM

Na pl. Kazimierza Wielkiego, został uderzony scyzorykiem, w czasie sprzeczki przez rówieśnika swego, 13-letni Edward Jurkowski, uczeń, (pl. Kazimierza Wielkiego 12). Rannego w okolicę lewej podłopatkowej, przeprowadzono do VI-go komis., gdzie został opatrzony przez Pogotowie.

POBICIE STAJENNEGO WYŚCIGOWEGO

Nocy ub. przy ul. Polnej 1, na terenie stajni wyścigowej, został pobity 27-letni Józef Rybak, stajenny, (Polna 1). Otrzymał on 8 ran tłuczonych głowy, twarzy i prawego łuku brwiowego. Ranny pojechał na opatrunek na stację Pogotowia. — Przyczyna pobicia — porachunki osobiste.

Ogłoszenia drobne

RADJO

Wtorek, dn. 18 grudnia

15.45 „Stare walce, zapomniane melodje" (pł.). 16.45 „Skrzynka P.K.O." 17.00 Recital śpiewaczy Heleny Zbońskiej-Ruszkowskiej. 17.25 „Zarobkowanie bezrobotnych". 17.35 Muzyka salonowa w wyk. „Kapeli Krügera" (pł.). 17.50 „Skrzynka pocztowa techniczna". 18.00 Wiadomości rolnicze 18.10 „Życie kulturalne i artystyczne stolicy". 18.15 Mozart: Concertantes Quartett. 18.45 „Blaski i nędze króla Voltaire'a" wygł. Boy-Żeleński. 19.00 Koncert Chóru Ukraińskiego im. Łysenki p. d. Sołłohuba. 19.20 Pogadanka aktualna. 19.30 Muz. lekka w wykonaniu orkiestry Geralda (pł.). 19.45 Program na dzień następny. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 „Biały Mazur" — operetka w 3-ch aktach Fr. Lehara. W przerwie I-szej: Dziennik wieczorny. W przerwie II-ej: „Jak pracujemy w Polsce". 22.15 Koncert reklamowy. 22.30 Muzyka (pł.). 22.45 „Boże Narodzenie w muzyce polskiej" — odczyt w języku niemieckim (Tr. z Krakowa). 23.00 Wiadomości meteor. dla kom. lot. 23.05 1) Aleks. Tansman: (Suita divertisment). 2) Igor Strawiński: Fragmenty z baletu Pulcinella.

Środa, dnia 19 grudnia.

6.45 „Kiedy ranne wstają zorze". 6.48 Muzyka. 6.52 Gimnastyka. 7.07 D. c. muzyki (pł.). 7.15 Dziennik poranny. 7.25 D. c. muzyki (pł.). 7.35 Chwilka pań domu. 7.40 Zapowiedź programu. 7.50 Koncert reklamowy. 11.57 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr. 12.00 Hejnał. 12.03 Wiadomości meteor. 12.05 Codz. Przegląd Prasy. 12.10 Koncert zespołu Bodeńskiego. 13.00 Dziennik południowy. 13.05 Drobne utwory na wiolonczelę i skrzypce (pł.). 15.30 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.35 Przegląd giełdowy. 15.45 Fragment teatralny. 16.00 „Spotkanie" — obrazek muzyczny. 16.45 „Listy od dzieci". 17.00 Recital organowy J. Mistrzyka. (Tr. z Krakowa). 17.25 „Co kupić dzieciom na gwiazdkę". 17.35 Piosenki góralskie — w wyk. S. Jarosza (pł.). 17.50 Poradnik sportowy. 18.00 „Skrzynka pocztowa rolnicza". 18.10 „Życie kulturalne i artystyczne stolicy". 18.15 Reportaż z fabryki „Centra". 18.25 Muzyka lekka z kawiarni „Adria". 18.45 „O przeludnieniu wsi polskiej". 19.00 Duety w wykonaniu Ireny Gadejskiej (spor.) i Berty Bragińskiej (m. sop.) Przy fortepianie prof. Ludwik Urstein. 19.20 Pogadanka aktualna. 19.30 Utwory w wyk. Orkiestry Cygańskiej „Colombo". 19.45 Odczytanie programu na dzień następny. 19.50 Wiadomości sportowe 20.00 Muzyka lekka (pł.). 20.15 Audycja poświęcona twórczości Jana Kasprowicza (Tr. z Poznania). 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 „Jak pracujemy w Polsce". 21.00 Koncert Chopinowski w wykonaniu Bolesława Woytowicza. 21.30 „Możliwości polskiego eksportu" — odczyt w języku esperanckim. (Tr. z Krakowa). 21.40 Pieśni polskie w wyk. Zofji Żmigród-Fedyczkowskiej. 22.00 Koncert reklamowy. (Tr. z Katowic). 22.15 Lekka piosenka i melodja. 23.00 Wiadomości meteor. dla komunikacji lotniczej. 23.05 Muzyka taneczna z kawiarni „Astorja". (Tr. z Katowic).

Czwartek, dnia 20 grudnia.

6.45 „Kiedy ranne wstają zorze". 6.48 Muzyka (pł.) 6.52 Gimnastyka. 7.07 D. c. muzyki (pł.). 7.15 Dziennik poranny. 7.25 D. c. muzyki (pł.). 7.35 Chwilka pań domu. 7.40 Zapowiedź programu. 7.50 Koncert reklamowy. 11.57 Sygnał czasu z Warsz. Obser. Astr. 12.00 Hejnał z Wieży Marjackiej. 12.03 Wiadomości meteor. 12.05 Codzienny Przegląd Prasy. 12.10 „Boże Narodzenie w kraju kawy" — Opowiadanie dla dzieci. 12.30 X-ty Poranek Szkolny z Filharm. Warsz. 13.00 Dziennik południowy. 13.05 Z rynku pracy. 13.10 D. c. Poranku Szkolnego. 15.30 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.35 Przegląd giełdowy. 15.45 Muzyka lekka w wyk. Ork. Z. Górzyńskiego. 16.35 Lekcja j. franc.. 16.50 „Obrona Sokratesa" słuchow. pg. Platona (Sokratesa gra Jaracz). 17.50 „Skrzyn. pocz.". 18.00 Pogadanka rolnicza. 18.15 Druga audycja z cyklu „Warjacje Goldberga" — J. S. Bacha — (pł.). 18.45 „Co czytać?" 19.00 Koncert Orkiestry Lwowskiego Koła Mandolinistów „Hejnał". 19.20 Pogadanka aktualna. 19.30 „Co było modne przed 5-ciu laty" — (pł.). 19.45 Odczytanie programu na dzień następny. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Muzyka lekka. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 „Jak pracujemy w Polsce". 21.00 Trans. z Inst. Kultury Włoskiej w Warszawie. 21.45 „Dyplomacja i protokół na dworcach królów polskich" (odczyt). 22.00 Koncert reklamowy. 22.15 Lekcja tańca. 22.35 Muzyka taneczna i salonowa z rest. Hotelu „Bristol". 22.45 Rozmowy z angielskimi słuchaczami P. R. 23.00 Wiad. meteor. dla komunikacji lotniczej. 23.05 D. c. muzyki tanecznej i salonowej z restauracji hotelu „Bristol".

DZIAŁ LEKARSKI

W rękach chińskiej sprawiedliwości

Niezwykła moralność, niezwykła sprawiedliwość i kara

Czasy obecne są dla Chin niezmiernie ciężkie. Rewolucja roku 1911, obalająca dynastję mandżurską, wstrząsnęła gwałtownie podstawami społeczeństwa tego wielomiljonowego narodu. Pierwotnie wszystkie zagadnienia były rozwiązywane w oparciu o prawo familijne oraz na podstawie obyczajów regjonalnych. Wymiarem sprawiedliwości zajmowali się mandaryni, których pensje nie były bynajmniej wysokie. Wobec tego w wielu wypadkach wyroki stały się zależne od warunków materjalnych stron, a orzeczenia sędziów od opłat pobranych w danym wypadku. To też nic dziwnego, że przekupstwo przeważało. Ubodzy mieszkańcy przegrywali procesy z reguły. Generałowie, zarządcy prowincji zmieniając się niemal z dnia na dzień osadzają na stanowiskach urzędników, których uważają za wiernych sobie. Sędziowie nieopłacani regularnie stają się przekupni do najwyższego stopnia. Niektórzy z władców przyczynili się do tego swojem postępowaniem zmuszając do wyrokowania według ich rozkazów. Niezwykłe stosunki w Chinach i trudną sytuację Europejczyków w obliczu chińskiej sprawiedliwości opisuje w interesującym reportażu tygodnik francuski „Voilà“.

Łatwo o wyrok śmierci

Oto jeden z charakterystycznych wypadków. W pewnym większem mieście Mandżurji, które należało wówczas jeszcze do Chin obywatel rosyjski Dimitri Wolinow pracujący w jednym z domów handlowych udał się w towarzystwie kilku osób do nocnego lokalu i tam nieźle podpił sobie. O drugiej w nocy był już zupełnie nieprzytomny. W podobnym stanie znajdowali się jego towarzysze. Toteż Wolinow z łatwością przekonał ich o tem, że jest trzeźwy. Po dłuższych pertraktacjach oraz uroczystej obietnicy, iż wróci prosto do domu został Wolinow wsadzony do dorożki i odjechał.

W drodze jednak postanowił „rozgrzać się“ jeszcze jednym kieliszkiem wódki, a następnie powrócić do domu pieszo. Chwiejąc się wysiadł z dorożki i zapłaciwszy należność niepewnym krokiem udał się na poszukiwanie lokalu, gdzie mógłby ugasić pragnienie. Zauważywszy jakiś kramik usiłował się dostać do środka. Właściciel jednak odmówił kategorycznie otworzenia drzwi. Rozgniewany pijak począł się gwałtownie dobijać grożąc i wymyślając mieszkańcom sklepiku. Policja chińska zaalarmowana hałasem aresztowała Rosjanina w chwili, gdy wybijał szyby cegłami leżącemi na ulicy.

Wolinow zbudził się następnego dnia w komisarjacie, gdzie go przetrzymano, pomimo protestów, przez dłuższy czas. Wreszcie stawiono go przed oblicze sędziego. Przyznał się do naruszenia porządku publicznego, a nawet do tego, że jego zachowanie w komisarjacie pozostawiało wiele do życzenia. Zeznawał on w języku rosyjskim, a dopiero tłumacz przedstawiał sprawę sędziemu po chińsku. Jakież jednak było przerażenie oskarżonego, gdy trybunał ogłosił wyrok skazujący go na karę śmierci przez ścięcie na placu miejskim. Dopiero interwencja konsulów kilku państw wyjaśniła sprawę. Oto tłumacz znał bardzo słabo język rosyjski i przełożył zdanie „wybiłem szkło w oknach“ na „zabiłem szklarza“. W tym wypadku Wolinow miał szczęście, bo gdyby fakt wybicia szyb zdarzył się w mieście, gdzie niema przedstawicieli obcych mocarstw, przypłaciłby życiem niedbalstwo chińskich sądów...

Sąd nie sądzi za darmo

Nie jest to wypadek odosobniony, bo naprzykład w Chinach zachodnich pewien Niemiec miał również niemiłą przygodę. Jako przedstawiciel domu handlowego Hans Leysohn z Hamburga wyjechał z Szanhaju zabierając z sobą młodego służącego Lo-yung-foha, który miał mu służyć za tłumacza w czasie podróży po Chinach. Przybywszy do I-tchang wsiedli na mały parowiec „Fonlin“ należący do China Merchenant Comp. Stateczek ten kursuje pomiędzy I-tchang a Tchungking.

Z chwilą przybycia do miejsca przeznaczenia Karl Muller stwierdził, że jego służący znikł gdzieś w czasie podróży. Powiadomiony o wypadku kapitan kazał przetrząsnąć cały okręt. Lo-yung-foh przepadł jednak bez śladu. Zmartwiony podróżnik postanowił poszukać innego tłumacza. Skoro opuścił statek, został natychmiast aresztowany pod zarzutem zabójstwa swego służącego. Dzięki przedstawicielom Francji i Anglji zdołano uzyskać dla więźnia zapewnienie znośnego traktowania.

Po miesiącu stanął przed sądem. Miał nawet „obrońcę“, który służył jednocześnie za tłumacza. Na rozprawę nie dopuszczono jednak przedstawicieli obcych państw, gdyż trybunał oświadczył, że nie może urzędować pod nadzorem cudzoziemców. Jedynie wicekonsul Japonji zdołał przedostać się na salę obrad sądu w przebraniu kupca. Naturalnie mówił biegle po chińsku. Müller dowiedział się na rozprawie, że jest oskarżony o zamordowanie tłumacza w nocy z 25 na 26 lipca i wrzucenie ciała do rzeki. Znalazło się nawet pięciu świadków, którzy słyszeli plusk spadającego do wody ciała. Po dłuższej naradzie Trybunał polecił oskarżonemu złożyć kaucję w wysokości 20.000 dolarów. Niemiec, któremu w chwili aresztowania przetrząśnięto starannie kieszenie nie posiadał naturalnie ani centa. Po ośmiu dniach trybunał obniżył kwotę kaucji do 10.000 dolarów. Gdy jednak i to nie pomogło wtrącono go do więzienia bardziej przykrego. Przy trzecim posiedzeniu sądu, przewodniczący napiętnowawszy w dłuższem przemówieniu „zbrodnię“ obniżył kaucję do 5.000 dolarów. Zrozpaczony Muller zaczął wymyślać sędziom wszystkiemi znanemi mu wyrazami angielskiemi zmieszanemi z niemczyzną. Na szczęście obrońca, zorjentowawszy się w sytuacji, oświadczył, że jego klient zaprzecza gwałtownie oskarżeniu. Wtedy trybunał orzekł, że jest niekompetentny do rozstrzygania powyższej sprawy i.... Niemiec znalazł się na ulicach Tehengu wolny i zdumiony wynikiem całego procesu.

Życie, sprzedane za pogrzeb

Wogóle pogląd Chińczyków na zagadnienie sprawiedliwości bywa nieraz dziwaczny i zupełnie dla nas niezrozumiały.

Pewnego dnia naprzykład jakiś fanatyk, czy warjat zamordował staruszkę Angielkę. Kiedy konsul Wielkiej Brytanji zażądał ukarania zbrodniarza, generał gubernator tej prowincji rozkazał rozstrzelać mordercę, a prócz tego chciał ściąć kilku złodziejów przebywających właśnie w więzieniu, aby satysfakcja była „zupełna“. Konsul musiał użyć wszelkich wysiłków, by uratować niewinnych.

W rok później w tej samej prowincji zostali zamordowani dwaj amerykańscy misjonarze. Ciała ich straszliwie pokaleczone znaleziono przy bramie miejskiej. Konsulowie kategorycznie zażądali wykrycia sprawców przestępstwa. Po kilkakrotnych interwencjach u gubernatora Tchon-ling-ho zostali wreszcie powiadomieni, że sprawcy znajdują się w więzieniu. Zarządca prowincji prosił konsula Wielkiej Brytanji o asystowanie przy egzekucji. Mordercy wyglądali okropnie. Byli to wynędzniali żebracy, którzy oświadczyli, że zamordowali misjonarzy z chęci zysku. Słyszeli nieraz, iż obcokrajowcy posiadają dużo pieniędzy. Zostali ścięci na placu publicznym.

Po upływie trzech miesięcy gubernator zawiadomił niespodziewanie konsulów, że prawdziwi mordercy zostali wreszcie ujęci. Wówczas wyszło na jaw, iż nagloNy przez przedstawicieli obcych mocarstw Tchon-ling-ho wpadł na makabryczny poprostu pomysł. Nie mogąc znaleźć zbrodniarzy wyszukał najbiedniejszych żebraków Tchentu i zaproponował im przyznanie się do niepopełnionej winy oraz poniesienie niezasłużonej kary Jako nagrodę wszyscy trzej otrzymali... wspaniałe trumny i bogaty pogrzeb. Pomysł ten znalazł cały szereg naśladowców zarówno wśród zarządców prowincji jak i niektórych sędziów.

Skazywanie niewinnych

Tragiczny poprostu fakt wydarzył się w mieście Wan-shien. Tchang-lo-sin, drobny kupiec ciastek, wyrabianych z grochu sprzedawał swój towar na ulicach miasta. Pewnego dnia został on napadnięty i pobity przez żołnierzy, należących do tamtejszego garnizonu. Jego błękitny parasol połamano na drobne kawałeczki, a ciastka zjedzono lub zniszczono. Wypadek taki jest tak powszedniem zjawiskiem w Chinach, że nawet nie zwróconoby nań uwagi, gdyby nie to, że właśnie w tej chwili przybył do koszar generał Lou. Widząc zamieszanie kazał przywołać do siebie drżącego z przerażenia kupca, a dowiedziawszy się o zajściu postanowił wymierzyć sprawiedliwość. Oświadczył więc oficerom, że niedopuszczalne są podobne wybryki żołnierzy i to w dodatku tuż obok koszar. Rozkazał wobec tego ustawić się wszystkim w czworobok i rozpoczął surowe śledztwo w towarzystwie poszkodowanego, który miał wskazać winowajców.

Tchang - lo - sin obszedł cały czworobok nie rozpoznawszy żadnego z napastników. Generał znany ze swej popędliwości począł się niecierpliwić, co widząc Tchang, bojąc się stracić odszkodowanie za zniszczony towar, wskazał pierwszego z brzegu żołnierza. „Czy jesteś pewien, że to ten?“ Kupiec, nie mogąc z przestrachu odpowiedzieć, kiwnął tylko głową na znak twierdzenia. Lou zastanowił się przez chwilę, poczem rozkazał zbadać wnętrzności ściętego. W żołądku nie znaleziono żadnych śladów. — „A więc to nie ten“... zdecydował z powagą generał, „szukajmy dalej, tylko bądź uważniejszy tym razem“.

Tchang przerażony straszliwie wyruszył na dalsze poszukiwania. Nie mogąc znaleźć winowajcy, miał zamiar powtórnie wskazać któregokolwiek z żołnierzy, gdy nagle żołnierz obok stojący mruknął cicho: „trzeci na prawo...“ Kupiec spojrzał w tę stronę i rzeczywiście rozpoznał napastnika. Z okrzykiem radości wskazał go generałowi. Winowajca rzucił się do ucieczki, ale padł od kuli „fou - pina“ (wartownika).

„Ileś utracił?“ zapytał niewzruszony tem zajściem Lou.

„Dwadzieścia dolarów“, odparł Tchang, uradowany takim obrotem sprawy.

„Ten człowiek został pobity i okradziony przez moich żołnierzy“, oświadczył generał, „i słuszne jest, że winowajca poniósł karę, a kupiec powinien otrzymać odszkodowanie, ale spowodu jego niedopatrzenia zginął człowiek niewinny, a więc sprawiedliwość wymaga, by i on został ukarany.

Na dany znak żołnierze pochwycili nieszczęśliwego, a w parę minut potem głowa jego potoczyła się po dziedzińcu koszarowym. A tymczasem generał Lou skierował się wolnym krokiem ku lektyce, tłumacząc oficerom, jak należy postępować w wypadkach tak zawiłej kwestji, jak wymiar sprawiedliwości. Poczem odjechał dumny ze swego salomonowego wyroku.

Sprawa sprzedawcy ciastek, zbitego i okradzionego przez żołnierzy była błahą i wielu mandarynów przeszłoby nad nią do porządku dziennego. Nowoczesne reformy, wprowadzane w Chinach, powinne były wpłynąć odpowiednio na wymiar sprawiedliwości jednakowej dla wszystkich. Zmiany te zostały jednak w wielu wypadkach źle zastosowane. Za panowania cesarzów dynastji mandżurskiej zadawalano się wymiarem „na chybił trafił“. Kilkadziesiąt plag bambusem było środkiem stosowanym bardzo często. Dziś trzeba już postępować inaczej — trzeba znaleźć winowajcę i ukarać go. Toteż generał Lou szukał cierpliwie winnego.

Przypuszczał zapewne, że sława jego rozejdzie szeroko po świecie i obcokrajowcy, którzy tak często narzekają na procedurę sądów chińskich umilkną, dowiedziawszy się o tem, co uczynił.

Mauzoleum marsz. Hindenburga pod Tannenbergiem

W myśl życzenia kanclerza Hitlera wielki pomnik zwycięstwa Hindenburga nad armją rosyjską, wzniesiony na polach Tannenbergu, zostanie zamieniony w mauzoleum zmarłego feldmarszałka cesarskich Niemiec.

Prochy Hindenburga będą przeniesione do jednej z baszt, a krzyż na środku dziedzińca będzie usunięty, celem stworzenia wewnątrz murów placu dla przyszłych manifestacyj.

Gramofon w służbie medycyny

Już nieraz gramofon miewał pośrednio zastosowanie w medycynie. Niektórzy dentyści wpadli na ten chytry pomysł, ażeby swych pacjentów rozerwać muzyką gramofonową podczas wiercenia w zębie.

Niektórzy chirurdzy stosują ten sam środek, aby wzmocnić działanie lokalnego znieczulenia podczas operacji. Do celów djagnostycznych użył gramofonu obecnie pewien hiszpański lekarz profesor uniwersytetu.

Jest on specjalistą chorób serca. Ażeby lepiej móc wysłuchiwać szmery serca, utrwala je na płycie gramofonowej, na której są one znacznie lepiej słyszalne, nakręca też swoje płyty ze szmerami serca podczas wykładów i w ten sposób zapoznaje swoich uczniów z tajnikami diagnozy.

Odkrycie nowego przejścia W grocie w Betleem

W czasie ostatnich prac wykopaliskowych w bazylice Narodzenie w Betleem dokonano kilka ważnych odkryć. Jednem z nich jest odsłonięcie starobizantyjskiej mozaiki o motywach geograficznych i ornamentach z kwiatów i owoców. Mozaika ta jest powleczona zadziwiająco błyszczącemi farbami. Pozatem odnaleziono starożytne przejście do groty Narodzenia, nad którą wzniesiona była najwcześniejsza świątynia.

Kiedy można występować o moratorjum mieszkaniowe

Izba II cywilna Sądu Najwyższego ogłosiła nowe doniosłe orzeczenie w sprawie przyznawania moratorjum mieszkaniowego dla bezrobotnych lokatorów małych mieszkań. Sąd Najwyższy orzekł, że przyznanie moratorjum mieszkaniowego może nastąpić tylko w toku postępowania egzekucyjnego, a nie w czasie sporu o rozwiązanie, lub wypowiedzenie stosunku najmu mieszkań (O. II. Rw. 2785/33).

Puhar „Lettow'a“ dla kpt. Dudzińskiego

Wczoraj czechosłowacki attaché wojskowy płk. Silvester, wręczył w lokalu poselstwa kpt. Dudzińskiemu puhar ofiarowany przez czechosłowacką fabrykę lotniczą „Lettow“, przeznaczony dla pilota, który podczas Challenge'u na samolocie z metalowem śmigłem osiągnie najlepszy wynik.

J. B. Priestley — BOHATER 8)

Głęboko osadzone oczy Kibwortha zabłyszczały zachwytem. Zdawał się zapominać o wywiadowcy ze Scotland Yardu. Charlie, także wierne dziecko wieku mechanizacji, był pełen zachwytu nad tym misternie wykonanym drobiazgiem. Przez krótką chwilę czerwono obity pokój agenta handlowego stał się kaplicą przedziwnego nabożeństwa.

— Zanim wam to objaśnię, — powiedział „wielki kapłan“ — dobrzeby było łyknąć whisky. Musicie się zgodzić na whisky, bo nie mam nic innego w domu. Zresztą, czemubyście nie mieli się zgodzić? próbowałem wszelkich możliwych trunków, ale whisky jest bez konkurencji.

Przyniósł kieliszek, szklankę i filiżankę i napili się whisky z wodą za powodzenie modelu.

— Teraz wam pokażę. Nie chodzi tu o perpetuum mobile. Nie mam bzika. Ale w każdym razie wynalazek mój oszczędza ogromnie siłę, a w dużej skali, przy trzy, cztery tysiące razy powiększonym ciężarze wszystkich części, oraz zmniejszonem tarciu, które jest o wiele za wielkie w tym modeliku, będzie wytwarzać odpowiednio więcej energji. Uważajcie!

Wskazującym palcem odczepił jakiś drobny ciężarek i... „klik-klik-klik“ — maszynka zaczęła się obracać, jak zaczarowana.

Charlie był poprostu zachwycony. Wszystkiem, co w nim było chłopięce, podziwiał tę skończenie gotową maszynę w minjaturze, z jej maleńkiemi kółkami, trybami i dźwigniami. To, co miał w sobie z dorosłego człowieka, wytężało się, by pojąć zasady mechanizmu.

— Ale maszynę należy pokazywać przy pracy, — ciągnął Otley — musi służyć do czegoś określonego. I dlatego to połączyłem ją z transmisją. Widzicie! O, tak. Używa się takich przy wyrobie samochodów, gramofonów, nawet mechanicznych zabawek. Proszę. Zauważcie, panowie, jak długo będzie w ruchu. Sami przytem widzieliście, jak mało trzeba do tego, by ją w ruch wprawić.

Tu użył technicznych terminów dla określenia tych procesów. Natrafił na chętnych słuchaczów i najwidoczniej korzystał z tego z zadowoleniem, gdyż nikt dotychczas w Utterton nie chciał go wysłuchać.

— Mojem zdaniem, towarzyszu, — rzekł uroczyście Kibworth po drugiej kolejce whisky — wielki z was człowiek. Nie powinniście tkwić tutaj i pozwalać się okpiwać kapitalistom. Czemu nie pojedziecie do Rosji? Tam potrzebują takich ludzi, jak wy.

— Byłem tam już. Ale szybko wróciłem. Nie mogłem tam wytrzymać.

— Czemu to? Czy było wam źle? Przecież nie jesteście burżujem.

— Nie mam pojęcia, czy jestem burżujem, czy też nie, — odpowiedział ostro wynalazca. — Nie wiem i — do djabła — nie dbam o to. Ale lubię jadać o oznaczonych godzinach. A każdy mój posiłek w Rosji spóźniał się o dwie godziny, o całe dwie godziny. Myślałem, że zwarjuję.

— To głupstwo. Nigdy nie przypuszczałem, że taki człowiek jak wy, towarzyszu, przejmuje się porami jedzenia.

— To pan się omylił. Mogę się zadowolić małem i istotnie jem djablo mało, ale muszę jeść na czas. Najpierw jedzenie, potem gadanie. Takie jest moje hasło. A w Rosji najpierw gadają, a potem dają jeść. To mi właśnie nie odpowiadało.

— Jabym także tego nie lubił, — wtrącił Charlie. — Czy był pan w Rosji? — zwrócił się do Kibwortha.

— Tak. Dwa lata temu.

— Podobało się panu?

Kibworth podniósł długi, poplamiony palec, jakby domagając się uważniejszego słuchania:

— Kiedy się mówi o Rosji, należy rozróżnić dwie odmienne rzeczy. Jedziecie do Rosji i to, co tam widzicie, to jest rosyjski komunizm; czy tak?

— O, aż za bardzo tak, — wtrącił Otley.

— Dobrze, ale słuchajcie: Komunizm rosyjski jest mieszaniną Rosji i komunizmu. I to trzeba rozdzielić, towarzysze. Mnie się podobał ustrój komunistyczny tak jakby się i wam spodobał i każdemu, kto nie jest zgniłym burżujem, ale nie podobała mi się w tem rola Rosjan. Gadają za dużo, spóźniają się, zapominają naoliwić łożyska w maszynach, przewody elektryczne zostawiają niezabezpieczone, ale to robią nie dlatego, że są komunistami, tylko ponieważ są Rosjanami. Postępują po swojemu, jak robili dotychczas i jak — według mnie — będą robili zawsze. To są rosyjscy komuniści. A my będziemy angielskimi komunistami. Zupełnie co innego. Ale jeśli myślicie, że nie możemy się od nich dużo nauczyć, to się bardzo mylicie.

(D. c. n.).

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefony 6.66.99 (sekretarjat, dodatkowy red. naczelny); 6.66.62 (dział polityczny i ekonomiczny) 6.36 .. (dział miejski i liter.-art.); 6.66.53 (międzymiastowy). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 11—12.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: Administracja i Zarząd 691 64 Prenumerata 691-66. Wydział ogłoszeń 691-56. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — A B C Warszawa. Konto P. K. O. Nr. 13550.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Kalisz, Aleja Józefiny 11, tel. 209; Piotrków Trybunalski, Słowackiego 9, tel. 59; Włocławek, Cyganka 26, tel. 136.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa — zł. 4.50 miesięcznie. Konto czekowe P. K. O. Nr. 13550.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk. Druk. Literacka S. z o. o., Warszawa, Nowy Świat 22, tel. 666-64. Wydawca: MAZOWIECKA SPÓŁKA WYDAWNICZA